GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 32. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 8go Sierpnia, 1907 roku. Rok 35.

ENTERED AT THE POST OFFICE OF CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Okropne dzieje.

Łódź, 1 sierpnia. — I znów płynie tu krew! Na ulicach wre walka i rozpoczął się nowy ogromny strajk. Na ulicy Piotrkowskiej wywiązała się krwawa walka między robotnikami, a wojskiem. Na placu zostało 30 trupów. Zanosi się na wielką wojnę robotniczą. Wszelki handel ustał.

Bezpośrednim powodem rozruchów były masowe rewizye i aresztowania, urządzone w ostatnich dniach przez policyę i wojsko. Wszystkich wybitniejszych przewódców robotniczych i socyalistycznych uwięziono. Brutalność stupajków carskich prześcignęła wszystkie dotychczasowe ich rekordy. Celem masowych naganek było rozbicie związków robotniczych. I wówczas wśród prześladowanych stała się rzecz niebywała: — robotnicy narodowi połączyli się z obu partyami socyalistycznemi i wspólnie wystąpili do walki z moskiewskimi stupajkami.

Połączony komitet robotniczy ogłosił strajk jeneralny — a rozkazu tego usłuchało natychmiast 32,000 ludzi. Uzbrojeni wysłannicy komitetu zatrzymali cały ruch w mieście i zmusili kupców do zamknięcia sklepów. Nieposłusznych kładziono trupem bezzwłocznie. Wozy tramwajowe poprzewracano i uczyniono z nich barykady.

Po południu zmobilizowany został cały garnizon łódzki, a wieczorem o godz. 9-ej przyszło do krwawej bitwy. Robotnicy, uzbrojeni w brauningi, długo stawiali opór piechocie, aż wreszcie rozpędziła ich szarża kawaleryi.

Przez noc całą wojsko zatrzymano pod bronią i oddziały kozaków przeciągają po krwią zalanych ulicach.

Setki ludzi aresztowano.

Rozruchy chłopskie.

Petersburg, 1 sierpnia. — W gubernii woroneskiej wybuchły poważne rozruchy. Chłopi ciągną od wsi do wsi. Spalili już dotąd 11 dworów. Żandarmerya jest w obec tłumu bezsilna. Rząd wysłał na miejsce ekspedycyę karną, złożoną z dwóch pułków kozackich.

Położenie w Korei.

Seoul, 1 sierpnia. — Po ogłoszeniu dekretu carskiego, rozwiązującego siedmiotysięczną armię koreańską, wojska japońskie otoczyły koszary i obstawiły je maszynowemi działami. Gromadzące się tłumy Koreańczyków rozpędzono. Dwa tysiące żołnierzy Japończycy już rozbroili i rozpuścili; wypłacono im całoroczny żołd. Gwardyi cesarskiej nie rozwiązano.

Batalion koreańskiej piechoty, protestując przeciw rozwiązaniu armii, odmówił wydania broni i stoczył krwawą bitwę z wojskiem japońskiem w dzielnicy, w której położone są konsulaty. Japończycy odnieśli zwycięstwo, musieli jednak użyć armat przeciw rokoszanom.

Raport urzędowy stwierdza, że w walce Japończyków z pierwszym batalionem koreańskiego pułku Shiwa padło 60 Koreańczyków i 40 Japończyków. — Około 3,000 złożyło broń dobrowolnie. Uwolnieni żołnierze udali się na plac mustry, gdzie wypłacono każdemu po 50—80 yenów gratyfikacyi.

O godzinie 8 rano odczytał minister wojny wyższym oficerom koreańskim reskrypt cesarski, nakazujący rozwiązanie koreańskiej armii. Bezpośrednio po wysłuchaniu tego rozporządzenia mayor Paksung Huan, dowódca pierwszego batalionu pułku Shiwa, udał się do koszar i popełnił tam harakiri. Samobójstwo to było bezpośrednim powodem buntu jego żołnierzy i późniejszej walki z Japończykami.

Japoński jenerał Hasegawa otrzymał wieczorem sprawozdanie, że w krwawej bitwie zbuntowanego batalionu koreańskiego z piechotą japońską padło 120 Koreańczyków.

Wielkorządca japoński markiz Ito był dziś na posłuchaniu u cesarza koreańskiego i zapewnił go, że bezpieczeństwu jego nic nie grozi.

Zamęt w Maroku.

Tangier, 1 sierpnia.—Trzy dzikie plemiona arabskie wpadły dziś do Casablanca, jednego z najgłówniejszych miast portowych w Morocco, pod pozorem, że nie są zadowolone z wykonywanych obecnie robót portowych. Napastnicy wyrżnęli straż i zamordowali siedmiu Europejczyków. Inni Europejczycy i żydzi schronili się w popłochu na stojący w porcie parowiec niemiecki. Pancernik francuski płynie do Casablanca z odsieczą napadniętym.

Tangier, 1 sierpnia. — Na życzenie posła angielskiego przy dworze sułtańskim, Lowther'a wstrzymał marokański minister wojny Gabbas wszelkie kroki wojenne przeciw bandycie Raisulemu. Poseł otrzymał bowiem list od uwięzionego przez bandytę jenerała Mc Leana, który mu donosi, że Raisuli grozi mu śmiercią, jeśli sułtan natychmiast nie wycofa swych wojsk.

Paryż, 1 sierpnia. — Rząd otrzymał wiadomość o rzezi w porcie marokańskim Casablanca i natychmiast wysłał okręty wojenne na pomoc zagrożonym Europejczykom.

Paryż, 2 sierpnia. — Dziś popołudniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów w sprawie marokańskiej. Minister spraw zagranicznych Pichon oświadczył się za natychmiastową i jak najenergiczniejszą akcyą i jak najbezwzględniejszem żądaniem zadosyćuczynienia za wymordowanie Europejczyków w Casablanca. Ponieważ na konferencyi w Algeciras polecono Francyi i Hiszpanii rozciągnąć piecze nad porządkiem w Maroku, przeto radził minister, aby zwrócono się do Hiszpanii z propozycyą wysłania wojsk hiszpańskich razem z francuskimi na miejsce ostatniej rzezi.

Gazety francuskie wszystkich odcieni, z wyjątkiem socyalistycznych, żądają jednomyślnie, aby rząd wystąpił z energią i zmusił Marokańczyków do poszanowania powagi i potęgi rzeczpospolitej. Po ukończeniu rady ministrów ogłosił rząd komunikat, w którym oświadcza, że Francya i Hiszpania postanowiły skoncentrować swe floty nad wybrzeżem marokańskiem.

Toulon, 2 sierpnia. — Dziś odpłynęły stąd do Tangieru krążowniki "Conde" i "De Chayla". Transportowce "Nive", "Mytha" i "Shamrock" otrzymały telegraficzny rozkaz, aby się przygotowały do przewiezienia 2,500 żołnierzy i 300 koni.

Tangier, 2 sierpnia. — Na rozkaz rządu wypłacił bank państwa $100,000 ministrowi wojny, Gabbasowi, aby mu umożebnić wysłanie wojsk do Casablanca. Wszyscy znajdujący się tam Francuzi schronili się na pokład angielskiego parowca. Miasto jest oblężone przez jeźdźców arabskich, a położenie staje się coraz groźniejszem.

Wojska sułtańskie walczą nieustannie z oddziałami bandyty Raisulego i palą wsie, zamieszkałe przez zbuntowane plemiona.

Dziennikarze angielscy w Polsce.

Londyn 1 sierpnia. — Wobec tego, że angielscy dziennikarze, którzy niedawno zwiedzali Niemcy, nie dopuszczeni zostali przez Prusaków do polskiej dzielnicy, zaprosił ich teraz specyalnie pan Kościelski do swego zamku w Miłosławiu, gdzie odbędzie się na ich cześć wielki festyn w parku. W przyjęciu tem będzie brał udział redaktor "Straży" Wierzbiński, który opuścił niedawno więzienie po półtora rocznej karze, a którego sprawa znaną jest w Anglii ze sprawozdań dzienników. Polakożercze gazety niemieckie występują przeciw temu zaproszeniu dziennikarzy angielskich przez Polaka i zapytują, coby powiedziano w Anglii, gdyby dziennikarze niemieccy przyjechali do Irlandyi.

Rozruchy na Bałkanach.

Salonika, Turcya, 1 sierpnia. — Wojska tureckie stoczyły pod miejscowością Kastoria walkę z bandytami greckimi. 40 z nich zabiły, a 9 wzięły do niewoli.

Schwycono również opryszków, którzy 24 marca b. r. uprowadzili małoletniego Roberta Abbotta z domu jego ojca i wymusili na nim $75,000 okupu. Przyznali się oni do winy. Znaczną część wymuszonej sumy znaleziono przy nich. Ponieważ Abbott jest poddanym angielskim, przeto Anglia natychmiast po zapłaceniu okupu bandytom, zwróciła się do rządu tureckiego z żądaniem, aby ten zwrócił poszkodowanym tę sumę.

Zaburzenia w Irlandyi.

Belfast, 2 sierpnia. — Strajk robotników, pracujących na dokach, woźniców i węglarzy przybiera groźne rozmiary. Rozruchy są na porządku dziennym, a na wiecach niejednokrotnie słychać wezwania do gwałtownego oporu przeciw rządowi. Sekretarz Stanu dla Irlandyi Birrell jutro tu przybędzie. Wrzenie istnieje nawet wśród policyi. Rząd zdecydowany jest, w razie, gdyby objawy niezadowolenia przybrały rozmiary buntu, rozpuścić natychmiast całą policyę i obsadzić miasto wojskiem. Tymczasem ściąga się policyę z sąsiednich miasteczek do Belfastu. Powodem niezadowolenia ma być to, że władze częstokroć kazały policyantom pełnić służbę szpiegów.

Olbrzymi projekt.

Paryż, 2 sierpnia. — Minister robót publicznych aprobował dziś nowy olbrzymi projekt kanału, który dolinę rzeki Rodanu połączy z portem w Marsylii. Ponieważ na linii przyszłego kanału mnóstwo jest pagórków, zbyt wysokich, by módz zbudować cały szereg śluz o ruchomym poziomie, przeto postanowiono przeprowadzić kanał tunelem siedmiokilometrowym, którego budowa kosztować będzie 36,000,000 franków. Tunel ten pod względem ilości ziemi, którą zeń trzeba będzie wywieźć, największym będzie na świecie. Szerokość jego wynosić ma 66 stóp, a wysokość 42 stopy. Budowa kanału kosztować będzie 76,000,000 fr.

Zjazd cesarzy.

Berlin, 3 sierpnia. — Dziś przed południem spotkały się jachty cara Mikołaja i cesarza Wilhelma na morzu niemieckiem, na wysokości Swinemuende. Spotkaniu towarzyszy wojenna eskadra niemiecka, jako straż honorowa, a władze niemieckie poczyniły starania, żeby pobyt cara na wodach niemieckich był bezpiecznym. O spotkaniu samych monarchów pisze berlińska "ND. Algemaine Ztg", że spotkanie to choć w pierwszym rzędzie ma znaczenie prywatne i niejako familijne, a nie zostało wywołane żadną potrzebą polityczną, to jednak znamionuje ono zbliżenie się Rosyi do Niemiec i dowodzi chęci, okazanej ze strony cara, aby razem i zgodnie działać we wspólnym interesie, który przecie tak bardzo łączy Rosyę i Niemcy.

Owym wspólnym interesem Rosyi i Niemiec jest Polska, która zaborcom spać spokojnie nie daje.

O jednego mniej.

Odesa, 6 sierpnia. — Jen. Karakozow, były jenerał-gubernator Odesy, został zastrzelony przez terrorystów, gdy jechał powozem przez miasto.

Morderca po wpakowaniu dwóch nabojów z brauninga w piersi jenerała, zniknął w tłumie bez śladu. Zamordowany jenerał uchodził za jednego z najbrutalniejszych ludzi w Rosyi, to też nikt go nie żałuje, prócz carskich stupajków,

Coraz gorzej.

Paryż, 6 sierpnia. — Rząd marokański zawiadomił obywateli zagranicznych, aby opuścili port Rabat, gdyż jest obawa, że ludność miejscowa szykuje się do rzezi obcych.

Rząd francuski wysłał z Algieru do Maroka 2 bataliony strzelców, batalion legii zagranicznej, razem 2,400 piechoty; 2 bateryе polnej artyleryi, batalion lekkiej kawaleryi i szwadron kawaleryi algierskiej, rekrutowanej z krajowców.

Rząd pruski pochwala w zupełności działalność Francyi.

Bandy Arabów, oblegające Casablankę zostały odparte po krwawej potyczce z wojskiem marokańskiem.

Spodziewają się niebawem krwawych starć rebelantów z wojskiem francuskiem, skoro takowe wyląduje w oznaczonych miejscach.

Drobne Wiadomości.

Ufa. — We wsi Aralu ograbiono sklep monopolowy, z którego zabrano gotówką 892 ruble, przyczem zraniono sprzedającego.

Końskie. — We wsi Somporków w nocy czterech zbrojnych ludzi napadło na dwóch strażników, z których jednego zabili, a drugiego poranili ciężko.

Petersburg. — W czasie patrolowania dwóch dozorców policyjnych na szosie moskiewskiej, dwóch nieznanych ludzi dało szereg wystrzałów. Jednego ze strzelających ujęto, a drugi zranił się wystrzałem skierowanym w usta.

Odesa. — Do szpitala tutejszego przywieziono palacza ze statku "Carewicz", należącego do rosyjskiego Towarzystwa żeglugi, odbywającego kurs do Egiptu na linii aleksandryjskiej.

Wnocy palacz ten umarł. Sekcya stwierdziła dżumę. Odbyła się nadzwyczajna narada lekarzy i przedstwicieli władz w celu rozważenia środków zapobiegawczych dżumie.

Winona. Wash. — Wskutek eksplozyi w Oregon R. R. and Navigation Co., 5 osób zginęło na miejscu, a 20 zostało poranionych. Co nie zniszczyła eksplozya, tego dokonał pożar.

Paryż. — Krążą pogłoski, że Niemcy mają zamiar wysłać flotę na wody marokańskie, w razie gdyby Francya wkroczyła do Maroko.

Boston. Mass. — Przyszło tu do strzelaniny między dwoma stronnictwami Chińczyków, podczas której trzech synów niebieskiego państwa zostało zabitych, a siedmiu rannych.

Budapeszt. — Zmarł tu wybitny członek parlamentu i politykier, książę Stefan Karolyi.

Petersburg. — Znaleziono znowu w morzu dwoje zwłok owych czterech oficerów, którzy w dniu 19 lipca wzlecieli balonem w Carskiem Siole i później wraz z balonem wpadli do morza.

Charbin. — W ostatnich kilku dniach wędrowne bandy Tunguzów napadły na osady rosyjskie. Równocześnie mnóstwo kupców chińskich wraz ze swoją służbą przeszło na terytoryum rosyjskie z obawy przed rozruchami. Władze rosyjskie obawiają się, że będą miały niesłychane kłopoty i zatargi z rządem chińskim, jak ongi podczas powstania bokserów.

New York. — Prokurator Jerome osobiście przeprowadza śledztwo w sprawie armeńskiej bandy "Czarnej ręki", która zamordowała przed niejakim czasem bogatego kupca armeńskiego Tavshanijana. Cały zastęp tajnych detektywów pracuje usilnie, aby wpaść na trop zabójców.

Paryż. — W południowej Francyi, gdzie do niedawna panowały rozruchy winogradników, panuje obecnie zupełny spokój, tak że rząd wycofał stamtąd wojsko i wypuścił na wolność za kaucyą burmistrza miasta Narbonne, Ferroul'a i słynnego przywódcę winogradników Marcelina Albert.

Berlin, 31 lipca. — Ślub senatora Beveridge z Indiana z panią Katarzyną Eddy z Chicago, siostrzenicą niedawno zmarłego milionera Marshal Fielda odbył się 7 sierpnia w tutejszem poselstwie amerykańskiem.

New York. — Nad brzegiem morskim na Staten Island znaleziono pokrajane kawałki ciała kobiecego. Brakuje ramion i głowy, u nóg zaś uwiązany jest gruby sznur. Niema żadnych śladów, kto popełnił zbrodnię.

Tacoma. Wash. — Donoszą tu z Bellington, Wash., że sroży się tam pożar w lasach na północ od Birdview, w powiecie Skagit. Pożar szaleje już od kilku dni i objął już przestrzeń około 4 mil wzdłuż rzeki Skagit.

INTERES BANKOWY

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

MARKA do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląsku	$24\frac{25}{37}$	15c
KORONA do Austryi, Galicyi, Czech, Morawii i Węgier	$20\frac{31}{100}$	25c
RUBEL — do Rosyi, Litwy, Polski pod Moskalem	$52\frac{100}{32}$	25c.
FRANK — do Francyi, Belgii i Szwajcaryi	$19\frac{95}{100}$	15c.
GULDEN — do Holandyi	$41\frac{38}{100}$	25c.
KRONER — do Danii, Norwegii i Szwecyi	$27\frac{35}{100}$	25c.
LIRA — do Włoch	$19\frac{95}{100}$	25c.

Wszelkie pieniądze wysyłane do Europy przez niżej podpisanego, dochodzą bez żadnej zwłoki do miejsca przeznaczonego i wypłacone gotówką prawdziwemu odbiorcy, ponieważ pieniądze te wysełane są za pośrednictwem banku w Lipsku, który to bank ma pieniężne stosunki z mym bankiem, największym w całej Ameryce "First National Bank of Chicago."

Władysław Dyniewicz

Kalendarz Tygodniowy.

Sierpień.

9 P. Romana.
10 S. Wawrzyńca.
11 N. Zuzanny p.
12 P. Klary p.
13 W. Hipolita m.
14 S. Euzebiusza.
15 C. Wnieb. N. M. P.

Wiadomości z Polski.

Wywłaszczenie Polaków.

W pismach poznańskich czytamy:

Podług informacyj otrzymanych przez "Frankfurter Ztg.", uchodzącej, jak wiadomo, za półurzędowy organ kanclerza Rzeszy niemieckiej, księcia Buelowa, projekt wywłaszczenia ziemi polskiej na wschodnich kresach pruskich został jeszcze podczas ubiegłej sesyi sejmu pruskiego przedstawiony poufnie kilku dowódcom stronnictw w pruskiej izbie poselskiej i w izbie panów. Okazało się wówczas, że pomijając wolnomyślnych, którzy oświadczyli się stanowczo przeciw projektowi i inni wybitni politycy, popierający skądinąd bezwarunkowo politykę rządu, pogodzić się nie mogli z myślą przymusowego wywłaszczenia.

Projekt nie został jednak stanowczo odrzucony, lecz pojawi się podług informacyi "Frankfurter Ztg." prawdopodobnie już w najbliższej sesyi sejmu pruskiego.

Napełnia to poważnemi obawami polityków, którzy dbają o stosunki międzynarodowe Niemiec. Co się zaś tyczy wiadomości podanej przez dziennik berliński, że byłemu naczelnemu prezesowi Szląska księciu na Starymborku udało się rozwiać wątpliwości cesarza Wilhelma co do słuszności projektu, to wiadomość ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy i polega na kompletnej nieznajomości postawy byłego naczelnego prezesa Szląska w sprawie polityki antypolskiej. W przeciwieństwie do "Frankfurter Zeitung" berliński "Tageblatt" twierdzi, że na razie rzeczą całkiem jest niewiadomą, czy projekt wywłaszczenia wogóle dojdzie do skutku, czy nie. Podług informacyi tego dziennika, odbywają się w ministeryum rolnictwa od dłuższego już czasu narady nad tym projektem, koła rządzące nie zdecydowały się jednak dotąd, w jakiej formie i czy wogóle przedstawiony będzie projekt wywłaszczenia ciału prawodawczemu.

Sprytny złodziej.

Warszawa. — Służący jenerała trzepał w sieni jego mundur. Wtem przystępuje do niego jakiś człowiek i wręczając mu list, mówi: "Oddajcie to pismo jenerałowi, sprawa jest bardzo pilna, ja tu zaczekam na odpowiedź." Jenerał otworzył kopertę i czyta głośno: "Uda się, dobrze, nie uda, to drugie dobrze." Jenerał mówi: "Temu człowiekowi pewnie brakuje piątej klepki w głowie; przywołaj go tu!" Służący wychodzi, ale niezadługo powraca, mówiąc: "A to udało mu się, bo to był złodziej, który skradł mundur pana jenerała.

Napad na dwór.

Dnia 15 lipca po godzinie 9 wieczór, kiedy p. Michał Ciemniewski, właściciel dóbr Kiełbów w powiecie radomskim, oraz drugiego majątku ziemskiego Stamirowice, położonego w gub. warszawskiej, w pow. grójeckim w gm. Borowo, czytał w swoim gabinecie gazetę, banda opryszków, rozdzieliwszy się na trzy grupy, napadła na dwór w Kiełbowie. Dwie grupy obezwładniły służbę i żonę w dalszych pokojach, dwóch zaś z trzeciej grupy rozdarło oponę muślinową, osłaniającą czwarte okno i chciało wtargnąć do wnętrza gabinetu, natomiast p. C., widząc, na co się zanosi, chwycił za brauning i strzelił z niego do bandytów, wtedy dały się słyszeć strzały z zewnątrz, które ugodziwszy p. C. w piersi, powaliły go na ziemię. Bandyci nad ległą ofiarą znęcali się, rażąc ją brauningami po głowie, tudzież na zakończenie dla pewności dokonanego mordu, dano postrzał w ucho p. C., aż kula drugą stroną głowy wydostała się na zewnątrz. Po morderstwie i zrabowaniu kosztowności, sreber i gotówki, jaka się na on czas w domu znajdowała, przypuszczalnie mniej więcej obławiając się około 10,000 rb., szajka założyła konie do bryczki resorowej i bez żadnej przeszkody udała się w stronę Białobrzeg nad Pilicą szosą warszawsko-radomską ku Warszawie.

Banda, jak służba utrzymuje, złożona była ze starozakonnych i chrześcian, rozmawiających z sobą po rosyjsku; zdaje się, że jeden z bandy, nazywany przez współtowarzyszy "Karłem" został raniony wystrzałem nieszczęśliwego p. C.

Pani Ciemniewska, wdowa po zamordowanym w pierwszem przerażeniu po napadzie zostawiwszy cały dom na łasce służby i Opatrzności Boskiej, schroniła się z dziećmi do księdza Machnickiego w Błotnicy, proboszcza swej parafii.

O język polski.

Charakterystyczną sprawę rozpatrywał warszawski sąd okręgowy. Przed sądem stanął wójt gminy Kaski, Jan Puchała i pisarz tejże gminy Jan Wiśniewski, oskarżeni o to, że w grudniu 1905 r. przesłali do warszawskiej izby sądowej papiery, zredagowane po polsku. Oskarżono ich o nadużycie władzy. W toku śledztwa ustalono, że w gminie Kaski zapadła uchwała, nakazująca przywrócenie języka polskiego w biurowości gminy. Obrońca wójta dowodził, że wobec zapadłej uchwały wójt nie miał prawa postępować inaczej, niż ona nakazywała. Obrońca zaś pisarza dowodził, że pisarz gminy urzędnikiem nie jest i ze względu na swój prywatny charakter nie może odpowiadać wogóle za nadużycie władzy. Wyrok zapadł uniewinniający.

Policya warszawska.

Policya warszawska znowu dopuszcza się gwałtów i rabunków. Aresztuje ludzi zamożnych zupełnie niewinnych i na drugi dzień wypuszcza za drogim okupem. Złodziei zaś posyłają do miejsc urodzenia, aby okradali wsie i miasteczka. Bandyci, anarchiści, komuniści najspokojniej mieszkają w Warszawie. Oto przykłady: Niedawno aresztowano na Lesznie 30 kamaszników. Żona jednego z nich zawiadomiła całą fabrykę, że będą aresztowani, ostrzeżona widocznie przez policyę. Kiedy przyszli agenci ochrony, nie znaleźli nigdzie ani jednego brauninga i wypuszczono wszystkich na wolność. Są to sami anarchiści, bombiarze, bandyci i złodzieje. Cyrkuł wolski napchany jest nimi, a szczególnie ulica Elektoralna po stronie numerów nieparzystych, które to domy mają wyjście drugie na ulicę Mirowską. Wobec takiej policyi o uspokojeniu miasta Warszawy nie może być mowy. W Łodzi zaś dzieje się jeszcze gorzej. Tam nigdzie niema policyi, gdzie potrzebna, a po mordach i napadach wojsko strzela w ulicę i zabija niewinnych.

Sokół na Litwie.

Jak wiadomo, Sokół w Królestwie Polskiem rozwiązany został. Natomiast wolno się organizować Sokołom na Litwie. Otóż korzystając z tego prawa, polskie towarzystwo gimnastyczne "Sokół" w Mińsku postarało się o swoje zapisanie do rejestru towarzystw i związków ziemi mińskiej.

Kandydaci na posłów do 3ciej Dumy.

Warszawa. — Dzienniki tutejsze podają nazwiska kandydatów na 11 posłów polskich do dumy z Królestwa Polskiego. Wedle tych informacyi kandydują: Z Warszawy: Roman Dmowski; z Łodzi — Aleks. Babicki; z gub. warsz. W. Grabski; z gub. piotrkowskiej — Wład. Żukowski; z gub. kaliskiej — Alfons Parczewski; z gub. płockiej: H. Konic; z gub. kieleckiej Stefan Jurewicz; z gub. radomskiej — Henr. Fiedler; z gub. lubelskiej — Jan Stecki; z gubernii siedleckiej — Sunderland i z gub. łomżyńskiej — Jan Harutelli.

Ofiara gorzałki.

W jednym z podrzędnych brała się na wódkę gromadka robotników. Podczas rozmowy przyszło do sprzeczki, ile kto potrafi wypić wódki, a wtedy jeden z kompanii, niejaki Buś oświadczył, że wypije 12 półkwaterków. Założono się więc o to. Buś począł pić, ale wypiwszy ósmy półkwaterek, runął na ziemię i zmarł wkrótce, wskutek zatrucia alkoholem. Pozostawił żonę i kilkoro drobnych dzieci.

Przygoda urzędnika pruskiego.

Jeden z urzędników ostrowskich wybrał się do Kalisza i zabawił się doskonale. Wieczorem wracał do domu, a gdy wsiadł do pociągu, urzędnik wręczający półpaski zapytał go o nazwisko po rosyjsku. Urzędnik pruski nie rozumiał po rosyjsku, więc żądał i to energicznie rozmawiać z nim po niemiecku. Ale się omylił; wynikła sprzeczka, aż ostatecznie Niemiaszka osadzono w areszcie i wypuszczono dopiero dnia następnego.

Dalsze ograniczenia.

Zdawało się ogólnie, że w Rosyi przebrano już miarę represyi stosowanych do ludności polskiej i że nastaną inne czasy. Łudzono się nadzieją, że z chwilą przebudzenia się duszy sławiańskiej w narodzie rosyjskim, nadejdzie chwila upamiętania i ta Rosya, która gnębiła pobratymców Polaków, wymierzy im kiedyś sprawiedliwość. Nadzieja ta ma niewątpliwie swą podstawę, do urzeczywistnienia jej jednak jeszcze bardzo daleko. Niejednokrotnie, jeszcze przed rozwiązaniem drugiej Dumy zwracaliśmy uwagę, że naród rosyjski, choćby i chciał naprawić dawne błędy i Polakom wyrządzone krzywdy, obecnie jednakże wielkie w tym względzie spotkałby trudności, bo zwalczaćby musiał nietylko rząd rosyjski, który w swoim dotychczasowym składzie dużo ma żywiołów nieswojskich, ulegających podszeptom postronnym, a wrogo przeciwko nam usposobionych — ale pozatem jeszcze naród rosyjski w swych sławiańskich uczuciach liczyćby się musiał z hakatyzmem rosyjskim, który mając oparcie o sfery rządowe, rozwinie niewątpliwie swoją marną robotę i na resztki nasze wyciągać będzie swe szpony.

Obawy nasze niestety ziściły się już o tyle, że rząd ograniczył przedstawicielstwo Królestwa Polskiego w dumie do niewiele liczebnie znaczących jedenastu posłów. Do krajów zabranych, a więc Litwy i Rusi, już i tak w stosunku do właściwych ziem rosyjskich upośledzonych, rząd rosyjski nie śmiał tego samego ograniczenia zastosować, bo rola, którą tam wobec represyi czynowniczych Polacy odgrywają, nie ma zbyt wielkich rozmiarów. Lecz i ta odrobina swobody obywatelskiej jest solą w oku hakatystom rosyjskim.

Milionowa kradzież w pociągu.

Odeska policya kolejowa została telegraficznie zawiadomiona o kradzieży dokonanej w nocy na głównej linii kolei południowych. W pociągu pocztowym, idącym z Charkowa w pobliżu stacyi Mabatina, okradziono żonę kupca, Dobrinową na sumę 1,214,895 rb. Okoliczności towarzyszące kradzieży, jak donosi "Dz. Kijowski" były następujące: Pani Dobrinowa o godzinie 12:7 w nocy zajęła na stacyi Charków w wagonie 1 klasy cały przedział — jechała zagranicę. Gdy pociąg ruszył, porozkładała swoje rzeczy, sama zaś położyła się na ławce. W przedziale było duszno, więc p. D. otworzyła okno, zamknąwszy poprzednio drzwi od przedziału na klucz. Prócz innych różnych rzeczy, miała ręczny sakwojaż skórzany, w którym znajdowało się dużo klejnotów i papierów procentowych na sumę 1,200,000 rb. Obawiając się o wspomniany sakwojaż, położyła go koło siebie i zasypiając, przytrzymywała go ręką. Nie zdążyła jeszcze zasnąć, gdy do ucha jej doleciał jakiś szelest za oknem. Pociąg był w pełnym biegu, a więc p. D. nie zwracała najmniejszej uwagi na szelest. Raptem przez okno do przedziału wtłoczył się jakiś ciemny przedmiot. P. D. przestraszona zerwała się z ławki i instynktownie schwyciła rękami sakwojaż. W tem staje przed nią jakiś czarny człowiek, cały zabrudzony i usiłuje wyrwać jej z rąk sakwojaż. "Nie opieraj się pani" groził ów człowiek "bo będzie źle!" Groźba poskutkowała, albowiem pani D. tak się przestraszyła, że sakwojaż wysunął się jej z rąk. Złoczyńca mając w ręku sakwojaż, wyskoczył przez okno i znikł z przedziału tak samo niespodziewanie, jak wszedł. Na wszczęty przez p. D. alarm wstrzymano pociąg, lecz rabusia nie było już śladu. Widocznie zeskoczył on z pociągu i znikł. Skutkiem prośby poszkodowanej przeszukano cały pociąg, lecz nie wykryto śladów rabunku.

Dola polskich redaktorów w Królestwie Polskiem.

Od chwili, kiedy zapanował w Rosyi nowy kurs antypolski, nastały represye także i przeciwko prasie polskiej na szeroką skalę. Oto sylwetka:

"Kuryer Warszawski" został skazany na zapłacenie 100 rb., a "Myśl Polska" na zapłacenie 200 rb. kary, które w razie nie zapłacenia pociągają za sobą areszt miesięczny redaktorów.

Redaktora "Epoki" skazano administracyjnie na zapłacenie 100 rb. kary za pochwalanie działalności rewolucyjnej.

Redaktora "Kur. Świąt." p. Jana Czempińskiego władze administracyjne skazały na 50 rb. kary.

Czwarty departament izby sądowej rozpatrywał trzy sprawy, wytoczone przeciwko redaktorowi "Rozwoju" łódzkiego p. Wiktorowi Czajewskiemu. Ogólnym wyrokiem redaktor Czajewski skazany został na 4 miesiące więzienia. Sprawy toczyły się o obrazę pułku dragonów, o obrazę patrolu wojskowego i o zamieszczenie wiadomości fałszywej z powodu rewolucyi w Terjokach. W pierwszej sprawie skazany został redaktor Czajewski na 200 rubli kary, w drugiej na 2 miesiące więzienia i w trzeciej na 4 miesiące, przyczem ta ostatnia kara pochłania dwie pierwsze.

Pomnik Kazimierza Wielkiego w Kowalu.

Do "Gaz. Kujaw." piszą z Kowala: Od kilku lat już kiełkowała wśród mieszkańców Kowala myśl uczczenia pamięci króla Kazimierza Wielkiego przez wystawienie mu pomnika w jakiejkolwiek postaci w miejscu jego urodzenia. Obecnie wobec zbliżającej się sześćsetnej rocznicy urodzenia Kazimierza Wielkiego w Kowalu, która przypada w dniu 10 listopada 1910 roku, pierwotna myśl przyobleka się w więcej realną formę. Na dzień 30 czerwca rb. zwołane było walne zgromadzenie mieszkańców Kowala, na które zostali zaproszeni okoliczni obywatele i duchowieństwo. Niestety z liczby 48 pozamiejscowych zaproszonych osób stawiło się zaledwie kilku. Po wyborze przez aklamacyę na przewodniczącego pana Leona Krętkowskiego z Boruchowa, ks. kanonik Jackowski wygłosił odczyt o Kazimierzu Wielkim, następnie wywiązała się dyskusya, ukończona powzięciem jednogłośnego wniosku, że należy uczcić rocznicę. Dla zajęcia się tą sprawą i wypracowania projektu wybrano komisyę.

Uczczenie potomka Jana III Sobieskiego.

Piszą nam z Rzymu: Dnia 13 lipca miasteczko Frascett pod Rzymem, jedna z ulubionych miejscowości podmiejskich, słynna z wspaniałości swych will, obchodzić będzie uroczystość stuletniej rocznicy śmierci swego biskupa, kardynała Henryka księcia Yorku, który dnia 13 lipca 1807 r. jako biskup Frasceti, długi swój żywot zakończył i w ciągu 42 lat, jakie rządził dyecezyą starożytnego Tusculum, a dzisiejszego Frasceti wiele dla niej uczynił. Kardynał ów, książę Yorku był wnukiem Jana III, a synem Jakóba III Stuarta i Maryi Klementyny Sobieskiej, której pomnik grobowy znajduje się w bazylice Watykańskiej obok grobowców Stuartów. W uroczystościach weźmie udział obecny biskup Frasceti, kardynał Satolli.

Tryumf żeglugi napowietrznej.

Podczas, gdy Wilhelm kombinował ze swymi inżynierami konstrukcyę balonu motorowego, technicy wojskowi w Paryżu urzeczywistniali plan skonstruowania statku napowietrznego, któryby przewyższył wszystkie istniejące. Nowy balon ukazał się po raz pierwszy dnia 14 lipca, podczas wielkiej rewizyi wojsk w Paryżu. Oto jak opisuje jeden z korespondentów:

"Romansa Losswitza i Verne'a stały się rzeczywistością. Z głębokiem wzruszeniem widzimy, jak spełnia się sen, któremu wielu nieszczęśliwych wynalazców życia poświęciło. To, czego dokonał dzisiaj balon "Patrie", to już nie są eksperymenty. Kto widział to, co widział tłum, zgromadzony na błoniach Longchamps, ten zrozumie, że stała się rzecz wprost nieobliczonej doniosłości zarówno dla wojny, jak dla pokoju. Było to przed godziną 9, gdy ujrzeliśmy z daleka nad wieżą kościelną w Meudon małą chmurkę, niby rybę żółtawą, płynącą w powietrzu. "Voila le Dircegeable!" zawołał za mną jakiś pan, wyglądający na oficera po cywilnemu. I w kilka minut później można już było rozróżnić formę statku napowietrznego. Balon zatoczył łuk koło wieży, zwrócił się następnie w stronę Longchamps, gdzie właśnie wojska defilowały przed prezydentem i zbliżał się z szybkością spokojnie, nie zboczywszy ani razu z linii swego kursu. Nagle lot balonu staje się wolniejszy. Wpłynął na linię maszerujących żołnierzy i leciał nad nimi powoli, równomiernie z nimi. Potem poszybował dalej, zatoczył nad młynem figurę w formie ósemki, zawrócił, odbył pół drogi powrotnej, doszedł do loży prezydenta, tu znowu zawrócił, popłynął w wysokości 300 metrów nad głowami publiczności i wykonawszy jeszcze jeden bardzo zgrabny obrót zniknął w kierunku Meudon. Zagrzmiały brawa i radosne okrzyki. Ale niewielu tylko z tych setek tysięcy, które radowały się w blaskach słońca efektownem widowiskiem zrozumiało, że ta machina tam w górze może być dla ludzkości odkryciem równie doniosłem, jak pierwsza lokomotywa i pierwsza łódź parowa".

GŁOSY ROSYJSKIE.

Stosunek Polaków do Rosyan jest ciągle przedmiotem dyskusyi w pismach rosyjskich. Świeżo wystąpił w "Rusi znany słowianofil "Nestor" z całym szeregiem artykułów, w których omawia kwestyę Polaków i stosunek Polaków do Rosyan, jak on przedstawia się obecnie. Wywody rosyjskiego przyjaciela Polaków możnaby streścić w zdaniu, że Polacy nie powinni utożsamiać rządu rosyjskiego z narodem, że powinni ufać Rosyanom, którzy ich nigdy nie zdradzą.

Jak żywo kwestyą polską zajmuje się opinia rosyjska i jak ją pojmują wybitni publicyści rosyjscy, tego dowodem także inny artykuł innego wybitnego publicysty rosyjskiego, który przytaczamy poniżej w streszczeniu:

Dzięki Bogu — czytamy, nastają inne czasy. Stoimy na progu zupełnego pogodzenia się z braćmi Polakami, którym naród rosyjski gotów jest dać szeroką podstawę dla rozwoju narodowego w łączności państwowej z nami. To, co dawniej wydawało się utopią, wydaje się nagle bliskiem urzeczywistnienia. Znaleźliśmy klucz, który uważaliśmy za zgubiony beznadziejnie do legendowej świątyni braterstwa słowiańskiego. Wnijdźmy do tej świątyni z modlitwą radości w sercu! Zostawmy u progu jego wszystko, co nas dzieliło i wszystkie wątpliwości w dogmaty ewangelii słowiańskiej! Znajdując w kwestyi polskiej główną przeszkodę w zwycięstwie idei słowiańskiej, zacieśniliśmy my, Rosyanie nasz widnokręg i ogłosiliśmy fundamentalną zasadą sławiańskości prawosławie, atoli Polacy tembardziej kupili się dokoła kościoła katolickiego, widząc w nim jedną z najgłówniejszych ostoi swej narodowości.

Jak się chrześciaństwo rozpadło na wschodnie i zachodnie, tak i słowiańszczyzna rozdzieliła się na dwa obozy, rozwijając z różnych stron bojowe sztandary prawosławia i katolicyzmu. Na szczęście sławiańszczyzny, zajął energiczny naród czeski, naród wprawdzie katolicki, ale pełen tradycyi cyrylo-metodyjskich stanowisko pojednawcze. Czechom na pomoc pośpieszyli wielcy mężowie innych narodów sławiańskich katolickich; niepodobno nam nie przypomnąć zmarłego niedawno Chorwata, duchem olbrzyma, biskupa katolickiego Strossmayer'a, który na uroczystość 900 rocznicy chrztu Rusi posłał do Kijowa pamiętny telegram. Nadszedł czas, abyśmy Rosyanie, Polacy i inni sławianie, przypisujący różnicom wyznaniowym w kwestyach narodowościowych szczególne znaczenie, zrozumieli obowiązek wyświęcenia kwestyi sławiańskiej oddzielnie i nie mieszania jej z kwestyami religijnemi. Kwestya sławiańska niechaj będzie dla nas kwestyą uregulowania stosunków pomiędzy poszczególnemi szczepami sławiańskiemi na podstawie moralnej i kwestyą polityczną o ile dotyczy stosunku sławian do ich wspólnych wrogów.

Tak zapatruje się na kwestyę polską i sławiańską wogóle autor rosyjski.

W wywodach Rosyanina wyłania się dobitnie myśl porozumienia rosyjsko-polskiego na gruncie sławiańskim, oraz przeświadczenie, iż chwila obecna posiada wielkie znaczenie dziejowe.

Mądry Moskal.

Kapitan moskiewski egzaminuje sołdata:

— Cobyś zrobił, gdybyś, stojąc wieczorem na warcie, zobaczył przechodzącego oficera?

— Prezentowałbym broń, Wasze Wysokorodie...

— A gdybyś zobaczył bandę pijaków?

— Także prezentowałbym broń.

— Dla czego?

— Bo w tej bandzie mógłby być... oficer.

Sokole-Oko

CZYLI

Przyjaciel Delawarów.

Opowiadanie dla dzieci i młodzieży.

(Ciąg dalszy.)

Po kilku godzinach Huroni zatrzymali się na wypoczynek, wybierając do tego niewielkie wzgórze w miejscu, gdzie las był znacznie przerzadzony. Uwiązano konie do gałęzi, dzicy zasiedli w cieniu ogromnego buku i rozłożyli zapasy żywności. Tylko Magua nic nie jadł; był posępny i zamyślony. Hejward nie spuszczał go z oka i nieznacznie się do niego podsunął.

— Komendant fortu Wiliama ucieszyłby się bardzo, gdyby zobaczył swoje córki, zanim druga noc upłynie. Toby go do tem większej wspaniałomyślności pobudziło.

— Odejdź! — rzekł Huron z niewzruszonym spokojem — i powiedz dziewczynie o czarnych włosach, że Chytry-Lis chce mówić z nią samą.

Hejward sądził, że Indyanin chce się umówić o nagrodę ze starszą córką komendanta, pośpieszył więc do Kory i prosił, aby była roztropną i ostrożną. Młoda dziewczyna odważnie przystąpiła do Hurona.

— Przyszłam wysłuchać — rzekła z powagą — co Lis-Chytry ma do powiedzenia córce komendanta Munro.

— Słuchaj! — mówił Indyanin — stary wojownik, twój ojciec, był dowódcą indyjskich oddziałów. Co on rozkazał my wykonywaliśmy posłusznie. Wydał rozkaz, aby każdy Indyanin, który wypije zadużo wody ognistej i wejdzie pod namioty angielskich wodzów, srogo był karany. Magua popełnił szaleństwo, upił się wodą ognistą i wszedł do mieszkania komendanta Munro... Córka siwego wodza wie zapewne, co się wówczas stało. Wódz Huronów przywiązany był do pala wobec wojowników białych i bity rozgami, jak pies podły.

— Jeżeli ojciec mój był niesprawiedliwym — rzekła Kora z trwogą w sercu — potrafi to naprawić i obsypie cię darami, gdy mu córki jego odprowadzisz.

— Słuchaj — mówił dalej Huron — niech dziewczę o jasnych włosach powraca do ojca i powie całą prawdę staremu. Ale czarnowłosa córka angielskiego wodza zostanie na zawsze w mojej chacie i będzie moją żoną. Chcę, aby córka komendanta Munro nosiła mi wodę, uprawiała mi ogród i przyrządzała zwierzynę.

— Potworze! — zawołała Kora oburzona. — Sam szatan nie wymyśliłby straszniejszej zemsty. Ale moc twoja nie sięga tak daleko; ja ci pokażę, że potrafię być godną córką dzielnego wojaka i nie ulęknę się ciebie.

Huron szyderskim uśmiechem odpowiedział na to i dał znak, że rozmowa skończona. Poszedł potem do towarzyszów, zaczął przemawiać do nich, przypominając wszystkie krzywdy, jakich doznali od tych, których obecnie mieli w swoich rękach. Wyliczał okropne szczegóły niedawnej walki; jak najdzielniejsi wojownicy zginęli od kul angielskich, jak młody oficer strącił własną ręką jednego z nich przepaść, a drugi spadł w otchłań wodną, ugodzony śmiertelnie. Gdy skończył, cała zgraja z wrzaskiem przerażającym otoczyła jeńców, dobyto noży i dwóch Huronów rzuciło się na Hejwarda i Dawida, wyzywając ich do walki. Obaj bronili się dzielnie, w końcu jednak Dawid padł na ziemię nawpół żywy, a Hejwarda uwiązano mocno sznurami do drzewa. Nie wątpił już ani na chwilę o okrutnej śmierci, jaka go czekała, bolał tylko nad losem nieszczęsnych swych towarzyszek. Huroni uwiązali tak samo do drzew obie dziewczyny i Dawida. Alicya drżała, jak listek, psalmista odważnie spoglądał dokoła.

— Alicyo! — rzekła Kora, zwracając się do siostry — Huron ofiarował mi ocalenie dla ciebie i Hejwarda, przyrzekł odprowadzić was natychmiast do obozu naszego ojca, pod warunkiem, że ja z nim pozostanę na zawsze, że... będę jego żoną.

— Nigdy! lepsza śmierć! — zawołała Alicya z żywością — gińmy razem, siostro.

— A więc giń! — krzyknął Chytry-Lis i z zamachem straszliwym cisnął siekierę swoją w drzewo, do którego Alicya była przywiązana. Siekierka przeleciała przed oczyma majora, odcięła promień jasnych włosów dziewczyny i utkwiła w pniu drzewa ponad jej głową. Rozpacz dodała sił młodzieńcowi; zerwał nagle swoje więzy i rzucił się na drugiego Indyanina, który podniósł siekierkę za przykładem Lisa. Po krótkiej walce, obaj zapaśnicy padli na ziemię, ale nagi Indyanin wyśliznął się jak wąż z rąk Hejwarda: przycisnął pierś jego kolanem i już nóż podniósł do góry, gdy wtem kula świsnęła tuż koło ucha mayora, strzał przebił powietrze i Huron, wykrzywiając się okropnie, runął na ziemię.

Na ten widok niespodziewany Huroni stanęli, jak wryci. Gdy oprzytomnieli po chwili, ze wszystkich ust wyrwał się okrzyk: "Sokole-Oko!" Odpowiedział na to inny krzyk donośny, wychodzący z pobliskiej gęstwiny, gdzie dzicy złożyli swoje strzelby. Huroni podnieśli wrzaski rozpaczliwe, widząc, że nieprzyjaciel broń ich opanował, a w tejże chwili myśliwiec Sokole-Oko wyskoczył z gąszczów, trzymając siekierkę w ręku. Biegł szybko, a jednak wyprzedził go młodzieniec czerwono-skóry, dziwacznie umalowany i z nożem podniesionym groźnie stanął przy drzewie, do którego uwiązana była Kora. Za nimi zdążał trzeci towarzysz, ogromny Indyanin, umalowany tak samo, jak młodzieniec. Huroni cofnęli się przerażeni, powtarzając po kilkakrotnie imiona dobrze znane: "Chyży-Jeleń! Wielki-Wąż!"

Tylko Chytry-Lis nie stracił głowy, pochwycił swój długi nóż i z przeraźliwym okrzykiem rzucił się na Wielkiego-Węża. Dwaj zapaśnicy warci byli w tej chwili swych imion: tarzali się po ziemi, krwią zalanej, kłęby kurzawy i suchych liści unosiły się nad nimi, a ruchy ich były tak gwałtowne, że przyjaciele, którzy na pomoc nadbiegli, nie mogli znaleźć chwili sposobnej, aby ugodzić w Hurona. Rysy jego wściekłością wykrzywione, oczy błyszczące, jak węgle rozżarzone, migały przed nimi, a ile razy Unkas lub Hejward podnosili siekierki, lub myśliwiec kolbą się zamierzał, pojawiała się na tem samem miejscu twarz Mohikanina. Musieli więc stać i patrzeć bezczynnie. Udało się nakoniec Wielkiemu Wężowi oswobodzić rękę, w której trzymał nóż i ostrze jego pchnąć w bok przeciwnika. Magua padł na wznak i ani drgnął. Zerwał się zwycięzca na nogi i okrzyk zwycięstwa rozległ się po lesie: "Chwała Mohikanom!" Tak samo wołał myśliwiec, gdy nagle Chytry Lis z szybkością błyskawicy dał kozła w bok i w kilku susach zniknął w gęstwinie leśnej.

— Ha, gracko się spisał! — rzekł Sokole Oko — teraz go nie dogonimy, ale już nam szkodzić nie zdoła; jest bezbronny.

Trudno opisać uniesienia radości dwóch młodych dziewcząt i wdzięczność ich dla wybawców, którzy je od niechybnej śmierci ocalili. Kora uwolniła już z więzów ukochaną siostrę, a myśliwiec podążył odwiązać Dawida.

— Odzyskałem wierną przyjaciółkę, moją długą rusznicę! — mówił Sokole-Oko, oglądając z rozrzewnieniem broń swoją, którą dzicy wraz z własną złożyli w gęstwinie. — Huroni są chytrzy, a jednak popełnili nieroztropność, wypuszczając broń z ręki.

Mówiąc to, poszedł z towarzyszami przeszukać lepiej kryjówkę leśną; znaleźli tam strzelby Wielkiego Węża i Unkasa, dwie inne dla majora i Dawida i oprócz tego spory zapas kul i prochu. Gdy już wszyscy byli uzbrojeni, myśliwiec zaczął naglić do podróży. Odszukano i konie dwóch sióstr. Sokole-Oko szedł naprzód, wskazując drogę, a Mohikanie zamykali pochód.

— Jakimże sposobem to się stało — zapytał Hejward — żeście tak śpiesznie przybyli i czemu nie przyprowadziliście na pomoc żołnierzy z twierdzy?

— Nie bylibyśmy nigdy na czas zdążyli; twierdza jest za daleko, woleliśmy z bliska czuwać nad wami.

— Jakto? więc widzieliście wszystko, co się działo z nami?

— Domyślaliśmy się tego przynajmniej; słyszeliśmy wrzaski Huronów, ale unikaliśmy staranie ich wzroku. Pełzaliśmy jak węże wśród gęstwiny i dzięki Bogu nie straciliśmy śladu i przybyliśmy w porę.

Myśliwiec postępował krokiem pewnym, kiedy niekiedy zatrzymując się, patrzał na zachodzące słońce, to znów uważnie oglądał korę drzew. Po pewnym przeciągu czasu odszukał już zapewne drogę dobrze znaną, bo przyśpieszył kroku, i nie oglądnął się już więcej ani razu.

Nim noc zapadła zupełnie, podróżni ujrzeli przed sobą rozwalony budynek. Był to szałas sklecony na prędce, później opuszczony. Gromadka podróżnych znalazła tam nocleg dość wygodny i bezpieczny, a dnia następnego wyruszono o świcie i jeszcze słońce nie weszło, gdy dwie siostry z uczuciem niewymownej radości ujrzały z daleka baszty obronnej twierdzy, w której przebywał ich ojciec.

Nie upłynęło godziny, a uszczęśliwione dziewczęta znalazły się w objęciach starego pułkownika, który w uniesieniu radości przyciskał je do piersi, a grube łzy spływały po jego pomarszczonej twarzy i siwych wąsach.

— O dzięki ci, Boże! — wołał głosem wzruszonym — żeś mi wrócił moje drogie ukochane dzieci! I wam dzięki zacni, szlachetni wybawcy! — mówił ściskając ręce myśliwca i jego dzielnych towarzyszów.

. . . .

Upłynęło dni kilka w spokoju, pośród radości i opowiadań o przebytych niebezpieczeństwach, gdy dnia pewnego przyniesiono pułkownikowi list, w którym jenerał Webb polecał mu natychmiast wyjść z częścią oddziału, dla objęcia dowództwa nad innym fortem, leżącym dalej na południu.

Zaraz nazajutrz o świcie oddział, z trzech tysięcy ludzi złożony, wyruszył z bram twierdzy; pułkownik i major szli na jego czele. Za nimi postępowały wozy z rzeczami — a na samym końcu w pewnem oddaleniu szły obok małego wózka Kora i Alicya pod opieką Dawida w otoczeniu licznej gromadki kobiet i dzieci, gdy pomiędzy żołnierzami było dużo żonatych. Gdy oddział wkroczył w las, nagle z pomiędzy drzew zaczęli się wysuwać Indyanie, zrazu pojedynczo, potem coraz liczniejszemi gromadkami. Kora z nieopisanem przerażeniem poznała między nimi Chytrego Lisa który na jej widok wydał dziki okrzyk radości, a po chwili drugi straszliwszy jeszcze okrzyk wojenny. Niezliczone tłumy Indyan wyległy z gąszczów leśnych i rzuciły się na oniemiałą ze strachu gromadkę. Zanim się kobiety opamiętały i krzyknęły o ratunek, Magua Chytry-Lis pochwycił Korę i biegł z nią w gęstwinę.

— Teraz nie umkniesz już z chaty Hurona! — wołał ze śmiechem szatańskim. Odważna dziewczyna wyrwała się z rąk jego i zaczęła uciekać, on wówczas porwał omdlałą Alicyę i pobiegł z nią w las jak szalony.

— Nędzniku! — krzyknęła Kora i puściła się za nim. Magua dopadł wąwozu, gdzie stał inny Huron trzymając trzy konie. Dawid strapiony i przerażony, nie mogąc przeszkodzić porwaniu, biegł także za Korą, krzycząc i zaklinając Hurona, aby się opamiętał.

Chytry Lis nie zważał jednak na niego wcale, lecz z Korą wskoczył na konia; omdlałą siostrę dał drugiemu Huronowi; następnie pochwycił cugle i szybko popędził konie w gęstwinę leśną. Dawid czemprędzej dopadł swego konia i podążył za nieszczęśliwemi dziewczętami.

III.

Nad wieczorem tego samego dnia przed zachodem słońca, pięciu ludzi szło ścieżyną przez las w stronę, gdzie znikli Huroni. Byli to dwaj Mohikanie, ojciec ich i syn, potem przyjaciel ich myśliwiec, a nakoniec sędziwy pułkownik Munro i major Hejward. Nieszczęsny ojciec oddawszy komendę nad oddziałem innemu oficerowi, szukał zaginionych swych dzieci, major przyłączył się do niego, a trzej dzielni mieszkańcy lasów przyrzekli im swą pomoc.

— O, gdybym mógł odgadnąć, gdzie są ukochane moje córki! — mówił starzec żałośnie.

— Cierpliwości — mówił Sokole-Oko — musimy na ich ślad natrafić.

— Patrzcie! patrzcie! — wołał Unkas i podniósł w górę strzępek gazy, oderwany od zasłony Kory, zawieszony na gałęzi.

— A ja tu widzę ślad stopy męskiej — ozwał się Hejward, pochylony ku ziemi. Młody Mohikanin przykląkł i obejrzał ślad z wielką uwagą.

— To stopa Chytrego Lisa — rzekł po chwili.

— Nie mylisz się Unkasie — powiedział myśliwiec. Tak często goniliśmy za tym łotrem, że znamy już dobrze ślady jego stóp. Niema wątpliwości, że młoda dziewczyna o czarnych włosach przechodziła tędy i Magua przy niej.

— Musi być w jego mocy, ale co się stało z Alicyą?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze czasopismo polskie w Ameryce.

Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA ROCZNA:

W Stanach Zjedn., Mexyku i Kanadzie $2.00
W Europie, Ameryce Środkowej i Południowej, Azyi, Afryce, Australii..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych i znajomych nie wynoszące jednego cala druku na jeden raz 50 centów, następnie połowę ceny.

POSZUKIWANIA na jeden raz tak i ogłoszenia o założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający pomieszkanie, powinni podać stary adres i dołączyć 10c (w znaczkach poczt.) na opłatę zmiany adresu.

PIENIĄDZE należy przesyłać przez Money Order, Express lub w liście registrowanym. Kwoty niższe od dolara można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Rękopisów nie zwracamy.

Wszelkie listy i pieniądze adresować należy:

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

Pierwsza Księgarnia Polska w Ameryce posiada *książki sprowadzone z Europy oraz przeszło 1000 dzieł i dziełek własnego wydania i nakładu.*

TELEFON MONROE 1256.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in America

APPEARING EVERY THURSDAY.

ESTABLISHED 1873.

Represents the interests of over 3,000,000 Poles residing throughouth the United States & Canada.

Subscription Two Dollars per Year.

Rates of advertising on application.

Gazeta Polska w Chicago is read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, South America, in Great Britain, Ireland, France, Germany, Austria, Servia, Switzerland, Turkey in Asia, Africa, Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a *First Class Advertising Medium.*

All communications ought to be addressed:

W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ill.

We have over 1000 works of our own Publication and Editions, and Imported Books.

CHICAGO, ILL. 8 Sierpnia, 1907.

Niebezpieczeństwo polskie.

W petersburskiem "Nowoje Wremia" zwracają uwagę na rzekome niebezpieczeństwo, grożące Rosyi ze strony Polaków. Felietonista tego pisma, p. Mienszykow, straszy teraz swych czytelników perspektywą powstania, które uważa za nieuniknione. Przytoczywszy kilka sfałszowanych umyślnie w tym celu ustępów, jakoby drukowanych w swoim czasie przez pisma polskie, wyprowadza stąd dalej wnioski następujące:

"Nawet Polakom umiarkowanym autonomia nie wystarcza: mało im nawet odrębnej konstytucyi. Pragną bowiem być "panami" Rosyi tej "przeklętej Rosyi". Wszystko jednak na świecie jest możliwe. Wszak wieki całe władała Polska jeżeli nie całą Rosyą, to w każdym razie niemal jej połową. Jak to się stało, —kwesta inna, lecz fakt faktem pozostaje. Biała, Mała i Czerwona Ruś na ogromnej przestrzeni podlegały koronie polskiej, a jedynie głupota Zygmunta III i jego współzawodnictwo z synem własnym uchroniły Wielkorosyę od tego samego losu. Oczywiście, gdyby nie pogrom mongolski, nie miałby Witold Litwy aniRusi zachodniej. Ale też obecnie Polacy doczekali się nowego pogromu mongolskiego—naszej wojny mandżurskiej. "Rosya się wali!"... krzyczą "Niech żyje Polska na gruzach przeklętej Rosyi!"

"Słowo" petersburskie, przytaczając wywody powyższe dodaje od siebie:

"Nie bacząc na przepowiednie Bismarcka, twierdzącego, że Polska co 25 lat przedsiębierze powstanie,nie bacząc na pogróżki pewnych dziennikarzy polskich, którym ograniczenie praw wyborczych odebrało zdolność trzeźwego rozumowania, jesteśmy przeświadczeni, iż proroctwa p. Mienszykowa o zbliżającem się rzekomo powstaniu polskiem sprawdzą się tak samo, jak jego przepowiadanie buntu finlandzkiego, zajęcia przez finlandczykówPetersburga, rychłej zbrojnej rewolucyi w stolicy i inne tym podobne strachy.

Wątpliwem jest, czy zapragnie dziś naród polski wzmacniać w Rosyi, jak to było po roku sześćdziesiątym reakcyę, od której niczego dobrego spodziewać się nie może. Wątpliwem jest, czy zechcą Polacy narażać się na pewną klęskę i dawać w ręke nieprzyjaciołom słowiańszczyzny broń.

My przynajmniej tego się nie spodziewamy."

Tak piszą Rosyanie, zawzięci nieprzyjaciele Polaków, a piszą wielkie głupstwo, bo Polska o powstaniu nie myśli, jako o kroku zgubnym i na razie nie możliwym do przeprowadzenia.

Lepiejby zrobili publicyści rosyjscy, gdyby zwrócili swoją uwagę w inną stronę, rzeczywiście groźną dla Rosyi. Tą właśnie groźną stroną dla Rosyi jest Prusactwo. Prusactwo.

Wpływy Prusaków w Peterburgu są tak wielkie, że rządzą oni Rosyą jak im się podoba, a wszystkie rozkazy i polecenia zasiąga car z Berlina od swego "przyjaciela" cesarza Wilhelma.

Zanim car rozwiązał dumę ostatnią, zasiągał on rady od jakichś tajnych wysłanników z Berlina i zaledwie ci wysłannicy opuścili stolicę carską, już dumę rozwiązano.

Nawet nowe prawa wyborcze do trzeciej dumy były ułożone w Berlinie, jak o tem wyraźnie wspominały pisma londyńskie i francuskie.

Jak przebiegle ci Prusacy umieją się wkradać w zaufanie władz petersburskich, to najlepszym dowodem tego niechaj będzie cały szereg wysokich urzędników carskich, pochodzenia pruskiego, którzy wyemigrowali do Rosyi, pokończyli tam szkoły i robią co tylko mogą, aby pomagać swym rodakom w zajmowaniu rozmaitych stanowisk w handlu, przemyśle, nauce i w służbie wojennej.

Doszło już do tego, że Niemcy pod zaborem rosyjskim przebywający zakładają sobie towarzystwa wojskowo-strzeleckie i przy wszelkich uroczystościach niemieckich paradują w swych pikielhaubach po ulicach przy odgłosie muzyki "Wacht am Rhein" bez żadnych przeszkód ze strony urzędników rosyjskich.

Gdyby się na coś podobnego odważyli Polacy, toby ich albo zmasakrowano, albo poaresztowano i zesłano etapami do odległych krain Syberu.

Rządzą się więc Prusacy w Rosyi, jak szare gęsi, a publicyści rosyjscy nie zwracają wcale na to uwagi. Tymczasem piszą ciągle o niebezpieczeństwie polskiem, którego się nauczyli od Prusaków.

Prusacy podstępni i sprytni korzystają z tej naiwności rosyjskiej i wkradają się coraz bardziej w zaufanie rządu, tak samo jak to czynili w Polsce.

Prusakom za ciasno jest w domu; muszą więc szukać nowego nabytku ziemi w Rosyi. Dopóki rząd rosyjski nie przejrzy, skąd mu grozi niebezpieczeństwo, dopóty w Rosyi będzie źle, a może się powtórzy nowy Grunwald, ale z porażką dla Rosyi.

Wiadomą jest rzeczą, że kiedykolwiek w Rosyi objawi się ruch przyjaźniejszy Polakom, rząd pruski czyni, co może, aby rozdmuchać w sferach rządowych w Petersburgu niebezpieczeństwo polskie.

Podobny wypadek zdarzył się zeszłej soboty, gdy cesarz pruski złożył wizytę carowi około Gdańska. Podczas spotkania, któe trwało cały dzień, miano omawiać stosunek obydwóch państw i gazety przypuszczają, że o niczem innem nie mówiono, jak tylko o stosunkach rosyjsko-niemieckich.

Naiwni w to wierzą, ale ludzie głębiej myślący wiedzą, że coś nowego uknuto przeciw Polakom, a niedaleka przyszłość to wszystko wyświetli.

Te dwa rządy niczego się tak nie obawiają, jak tej sprawy polskiej, która się zaczyna coraz bardziej wysuwać przed forum opinii publicznej.

Nic dziwnego, bo sam Bismark powiedział, że Polaków można zjeść, ale ich strawić nie można.

Przyjdzie czas, że tym zachłannym Prusakom stanie sprawa polska kością w gardle, a wtenczas i Rosyanie przekonają się, że największym wrogiem Polski, Rosyi i całej sławiańszczyzny są — Prusacy.

Koło polskie i przyszła Duma.

Prasa polska w Królestwie już nie zastanawia się, czy należy wybierać posłów do dumy — bo to już sprawa przesądzona. Obecnie na porządku jest pytanie, jakie stanowisko mają zająć posłowie nasi w przyszłem ciele prawodawczem.

Jak wiadomo, w poprzednich dwóch dumach Polacy stali na stanowisku, że się tak wyrazić można, ściśle autonomicznem.

Było to zgodne z ogólnym poglądem społeczeństwa;dyskutowano tylko nad kwestyą taktyki, kwestyą dróg, jakiemi przedstawiciele nasi powinni byli dążyć do wytkniętego celu.

Ta właśnie kwestya taktyki obecnie wywołuje różnicę zdań. Różnica ta uwidocznia się głównie w dwóch pytaniach; czy posłowie polscy powinni ograniczyć się jedynie sferą interesów polskich, czy też pracować nad rozwojem kulturalnym ogółu ludności, by na podstawie tego rozwoju powoli dochodzić do celu własnego.

Zdania pod tym względem różnią się wielce.Jeden i drugi kierunek taktyczny ma swoich obrońców.Jasno i stanowczo oświadcza się za pracą wspólną stronnictwo polityki realnej. Jeden z najwybitniejszych członków tego stronnictwa, p. L. Straszewicz, wypowiedział się, streszczając zasady i motywy takiego stanowiska.

Warto przyjrzeć się im bliżej:

Dla państwa — twierdzi p. Straszewicz — nie może istnieć argument silniejszy nad to, że tego wymaga jego własna potrzeba, jego odrodzenie, jego byt. Wobec tego argumentu — jedynie skutecznego — wszystkie inne są drobiazgiem. Wyodrębnienie jednego kraju w danej sytuacyi nie może być skuteczne, nie jest racyonalne, a sprowadza wszystkie niebezpieczeństwa w y ż e j przytoczone.

Wszystkie kraje, wszystkie narody potrzebują wolności, wszystkie powinny mieć warunki rozwoju kulturalnego i narodowego. I państwo potrzebuje tego samego. Daleko pewniejszym cementem, spajającym całość państwa, jest interes wewnętrzny każdej jego części, aniżeli ucisk mechaniczny, znieprawiający, hańbiący jednych, budujący nienawiść i ducha zemsty w innych.

To też przeszkodą jedyną do odrodzenia państw i narodów jest niezrozumienie przez naród i większość opinii rosyjskiej, potrzeb własnego narodu i państwa, a to w s k u t e k zakorzenionych przeświadczeń, uprzedzeń, ambicyi, nie odpowiadających już zupełnie stanowi rzeczy w danej chwili. A to wskutek żądzy samowolnego panowania nad innymi, co obecnie doprowadzić może do bezsilności i bezwładzy.

Tę przeszkodę powinni zwalczać wszyscy interesowani wspólnemi siłami.

Trzeba prawdę, trzeba naczelną potrzebę państwa uwidocznić w opinii rosyjskiej.

Centralizm był absurdem, był potwornością, która cudem jakimś trwać mogła tak długo. Centralizm był główną przyczyną hańby i klęsk wojennych. Przy centralizmie nie może być w urzędach ani rozumu, ani sprawności, ani uczciwości.

Centralizm jest przyczyną anarchii obecnej i morderstw, i grabierzy, i głodu.

Im później rząd, im później naród rosyjski dojdą do zrozumienia tej przyczyny nieszczęść, tem gorzej dla wszystkich, tem gorzej dla państwa.

Dlatego klub autonomiczny w Petersburgu jest potrzebą pierwszorzędną. Należy dołożyć wszystkich starań, aby istniał, aby rósł w siły i w znaczenie. Wszystkie narody upośledzone winny współdziałać jego powadze i wpływom, a przedewszystkiem Polacy, przedewszystkiem Koło polskie.

A to dlatego, że Polska bardziej i pilniej i słuszniej potrzebuje autonomii.

Biskupi polscy w Ameryce.

Od bawiącego chwilowo we Wilnie ks. monsignora Paukszty, jednego z wybitniejszych działaczy katolickich śród Polonii amerykańskiej, otrzymał "Kuryer Litewski" sprawozdanie, oświetlające starania o biskupów rodaków dla katolików polskich w Stanach Zjednoczonych. Pisze on między innemi:

Nigdym o sobie nie głosił światu w dziennikach i tygodnikach, jednak w ostatnich czasach zaszły wypadki tego rodzaju, a mianowicie w sprawie mianowania polskich biskupów dla Ameryki, że zmuszony jestem wobec ogółu polskiego jak w Ameryce, tak i w trzech dzielnicach Polski zdać sprawozdanie ze swego posłannictwa do Stolicy św., tembardziej, że niektóre dzienniki polskie w Ameryce zaczęły w ostatnich dniach niektóre fakty błędnie tłomaczyć.

I tak: od kilku lat, zważywszy stan niemoralny Kościoła polskiego za Oceanem, pracowałem wytrwale, jak w prasie katolickiej rozmaitych krajów, tak i w Rzymie nad polepszeniem religijno-narodowego bytu trzechmilionowej ludności polskiej za morzem.

W roku 1906, w miesiącu listopadzie, udało mi się z nadzwyczajnym t r u d e m zgromadzić polskie duchowieństwo z dyecezyi Buffalo na walny kongres, na którym zostały ułożone memoryały do stolicy, w sprawie potrzeby polskich biskupów dla Ameryki. Na kongresie tym polscy kapłani memoryały, stwierdzone podpisami i wiernopoddańczy adres do biskupa Coltona z dyecezyi Buffalo, złożyli na ręce ks. Swiniarskiego i upoważnili mnie, ażebym w imieniu ludu i kleru polskiego z dyecezyi Buffalo złożył je stolicy świętej.

W miesiącu grudniu, dnia 6 udałem się do Washingtonu, do prezydenta Roosevelta, w celu uproszenia poparcia w Rzymie starań polskich obywateli Ameryki. Prezydent Stanów Zjednoczonych najserdeczniej mnie u siebie przyjął, jako delegata polskiego do stolicy św. w sprawie polskich biskupów i upoważnił mnie, ażebym ustnie doniósł ojcu św., że prezydent Stanów Zjednoczonych byłby szczęśliwym widzieć w Ameryce polskich biskupów i że "dla rozwoju katolicyzmu, stolica św. dobrze uczyni, jeżeli zamianuje polskiego biskupa, przynajmniej dla dyecezyi Buffalo" gdzie większość katolików stanowią Polacy.

Dnia 15 grudnia na okręcie wyjechałem z Nowego Yorku do Paryża, stamtąd zaś do Wiednia, gdzie przy dworze cesarza Austryi, Franciszka Józefa, porobiłem starania, ażeby dwór austryacki przemówił do stolicy św. w imieniu swoich poddanych Polaków z Galicyi, którzy bez narodowościowych biskupów tracą za oceanem wiarę św. i pogrążają się w morzu amerykanizmu.

Z Wiednia udałem się do Rzymu, gdzie stanąłem dnia 7 stycznia r. b. W Rzymie zasiadłem do wypracowania dodatkowego memoryału do stolicy św. w sprawie polskich biskupów dla Ameryki.

Po wykończeniu memoryałów porozumiałem się z delegatem apostolskim we Washingtonie, arcybiskupem D. Falconio i po otrzymaniu upoważnienia od niego, ażebym memoryały przedłożył stolicy św., po pięciomiesięcznej uciążliwej pracy w Rzymie pod koniec miesiąca kwietnia roku bieżącego memoryały i listy delegata apostolskiego, upoważniające mnie do przemówienia w imieniu ludu polskiego za oceanem, złożyłem u Tronu stolicy św.. — Jego Eminencya prefekt P r o p a g a n d y wiary św. najłaskawiej potrzeby narodowo-religijne ludu polskiego w zasadzie uznał i na dwóch polskich biskupów-sufraganów się zgodził: do Buffalo i Chicago.

Co do Chicago, sprawa biskupa polskiego została na miejscu w Rzymie załatwioną, gdyż w tym czasie bawił w Rzymie arcybiskup Quigley z Chicago, który wybór ks. Stanisława Nawrockiego aprobował.

Taki to jest przebieg w krótkości mianowania polskich biskupów dla Ameryki.

Postanowienie stolicy św. w sprawie nominacyi polskich dwóch biskupów dla Ameryki jest stanowcze i upraszam polską prasę ze wszystkich dzielnic Polski o przedrukowanie niniejszego mego wyjaśnienia, ażeby niepowołane głosy nie bałamuciły ogółu polskiego fałszywemi komentarzami.

Drugim biskupem ma być ks. Pitass.

Na zakończenie jeszcze jedno. Amerykańska prasa i pisma "ze starego kraju"też puszczają pogłoskę o misyi arcybiskupa Webera do Ameryki. Otóż jestem upoważniony przez miarodajne koła Watykanu do podania do wiadomości ogółowi polskiemu co następuje: Stolica św. w ostatnich czasach, wskutek pewnych i bardzo poważnych okoliczności, wyjazd arcybiskupa Webera do Ameryki wstrzymała.

Monsignor Wiktor Paukszto
protonotaryusz Apostolski, delegat polski do stolicy św. w sprawie polskich biskupów dla Północnej Ameryki.

TELEGRAMY.

Jadła cebulę.

New York, 3 sierpnia. — Wczoraj umarła tu Katarzyna Gilligan, w 107 roku życia. Była ona ostatnimi czasy przedmiotem ludzkiej ciekawości, zewsząd bowiem pytano się staruszki, czemu właściwie przypisuje swój podeszły wiek. Na te i tem podobne pytania p. Gulligan odpowiadała: "Jadłam dużo cebuli w każdej dolegliwości. Było to jedyne moje lekarstwo na zaziębienie i febrę".

Audencya u papieża.

Rzym, 5 sierpnia. — Papież przyjął wśród uroczystego ceremoniału japońskiego ambasadora w Wiedniu, Uchidę, który ma poruczoną nadzwyczajną misyę przy stolicy św. Uchida wręczył papieżowi swe pisma, uwierzytelniające i dał wyraz radości z poruczonej mu misyi, przyczem zapewnił papieża o przychylności mikada dla jego katolickich poddanych. W odpowiedzi papież podziękował za przyjęcie, jakiego doznał u mikada nadzwyczajny poseł stolicy św. O'Connel, jakoteż ze swobody, jakiemi się cieszą w Japonii chrześcianie.

Katastrofa.

Paryż, 5 sierpnia. — Pod Angers wyskoczył pociąg z szyn na moście nad rzeką Loarą. Lokomotywa, wóz towarowy i wagon trzeciej klasy wpadły do wody. Utonęli: maszynista, palacz i 41 podróżnych.

Widmo cholery.

Petersburg, 6 sierpnia. — Urzędowo donoszą, że gubernie: Astrachań, Kazań, Saratow, Symbirsk, Ufa i Niżni Nowogród zagrożone są wybuchem cholery.

Rozruchy w Persyi

Teheran, 6 sierpnia. — Z granic tureckich północno-zachodnich dochodzą wieści o nowych przez Turków wszczynanych rozruchach i awanturach, skierowanych przeciwko poddanym perskim, a zwłaszcza przeciwko Ormianom.

Niedawno około 6,000 tureckich żołnierzy wpadło do posiadłości perskich pod Urumiah, spalili wiele wsi i wymordowali masy ludzi! W jednej tylko wiosce wyrżnęli w pień 80 mieszkańców, w czem 60 kobiet i dzieci. Wymordowani byli przeważnie chrześcianami. Z napastnikami połączyła się i gromada żołnierzy perskich i cały ten tłum żołnierzy - zbójców zagroził miastu Urumiach i okolicy. Rząd perski chce prosić Anglię i Rosyę o wymuszenie na Turcyi, aby pilnowała granicy i ukróciła wykroczenia swych żołdaków.

Ruch rewolucyjny w armii.

Warszawa, 6 sierpnia. — Wykryto tu organizacyę wojskowo-rewolucyjną. Aresztowano 18 osób i skonfiskowano liczne druki nielegalne.

Ryga, 6 sierpnia. — Odkryto tu organizacyę rewolucyjną Związku wojskowego, który pozostawał w ścisłym stosunku z organizacyą w Mitawie. Aresztowano wiele osób.

Do bieguna.

Spitzbergen, 6 sierpnia.— Wyprawa balonu Wellmana do bieguna północnego znowu została na jakiś czas odłożona, ponieważ gwałtowne wichry i burze uszkodziły przyrządy. Wiatry panują tak straszne, że okręty nie mogą dostać się do Spitzbergen. Wpobliżu uwiązł w lodach yacht, na którego pokładzie znajduje się książe Monaco.

Rozpoczęto jednak już napełnianie balonu i jest nadzieja, że aeronauci puszczą się w drogę powietrzną przed 15 sierpnia.

Nie wywłaszcza.

Berlin, 6 sierpnia. — Półurzędowe gazety zamieszczają komunikat, w którym donoszą, że rząd pruski, po porozumieniu ze stronnictwami i widząc trudności, odstąpił od zamiaru wniesienia na sesyi jesiennej ustawy o wywłaszczeniu gruntów na kresach wschodnich, tj. w Wielkopolsce. Rząd starać się będzie na innej drodze o urzeczywistnienie celów swej polityki kolonizacyjnej.

Zawracanie głowy.

Berlin, 6 sierpnia. — Chytry komunikat półurzędowy ogłasza dziś światu, że spotkanie cara z Wilhelmem na wodach Bałtyku wzmocniło tradycyjną przyjaźń obu mocarstw i przyczyniło się do porozumienia kierowników ich polityki. Omawiali oni wszyscy bieżące sprawy międzynarodowe i osiągnęli w nich zupełną zgodę. Sojuszów i przymierzy Niemiec i Rosyi z innemi państwami zgoła w dyskusyi nie poruszano. Niechaj zawracają głowy naiwnym. My jesteśmy pzekonani, że bez omówienia sprawy polskiej obyć się tam nie mogło. — Red.

Bombardują miasto.

Tangier, 6 sierpnia. — Francuski okręt wojenny Galilee bombardował marokańskie miasto Casablanca. Podczas lądowania wojska, raniono siedmiu żołnierzy francuskich i jednego oficera. Wielu Arabów padło od kul armatnich i wioski okoliczne uległy zupełnemu zniszczeniu.

Hiszpania wysyła również flotę i wojsko do Maroka.

Przegrali strajk.

New York, 6 sierpnia. — Strajk litografów, trwający tutaj już od sierpnia zeszłego roku, zakończył się zupełną klęską. Strajkujący powracają do pracy na dawnych warunkach.

Kolizya na morzu.

Newport News, Va., 6-go sierpnia. — Łódź gazolinowa "Greyhound" zostnła niedaleko placu wystawowego w Jamestown, Va., zatopiona przez obok przejeżdżający statek ciężarowy.Trzy osoby poniosły śmierć we falach, a dwie zostały wyratowane przez statek wycieczkowy "Montauk".

Żniwa.

Omaha, Nebr., 5 sierpnia. — Wysyłka pszenicy przybrała takie rozmiary, że koleje nie mogą nastarczyć jej ładowaniu. Jakkolwiek linia kolei Burlington codziennie ładuje tysiące wozów, to jeszcze nie może podołać napływowi pszenicy ze wszystkich stron Stanu.

Bangor, Me., 5 sierpnia.— Obawiają się, że tegoroczny zbiór kartofli z powodu wilgoci będzie bardzo lichy. Tego roku zasadzono 5,000 akrów więcej, niż w roku poprzednim,lecz nadmierne deszcze sprawiły, że zbiór tegoroczny kartofli nie dorówna zbiorowi z roku poprzedniego.

Nowy agent.

W tych dniach został naszym agentem ob. Piotr Kruczek i ma upoważnienie do zapisywania "Gazety Polskiej" i do kolektowania w Manchester, N. H., i okolicy.

W. Dyniewicz

Sprawy Zjednoczenia

h. B Częstochowskiej Kr. Kor. Polskiej w Stanach Zjedn. Półn. Ameryki.



ZARZĄD CENTRALNY:

WINCENTY JAWORSKI, Prezydent 861 South Ashland Ave.
SZYMON STRANC, Wice-Prezydent 683 W. 17ta ulica.
W. ZWIERZY SKI, Sekretarz Jen. 715 W. 17ta ulica.
W. SPYCHAŁA, Skarbnik 786 W. 17ta ulica.
WIELB. KS. GRONKOWSKI, Kapelan róg 17tej i Paulina ulicy.
Dr. E. F. NAPIERALSKI, Nacz. Lek 682 W. 18ta ulica.
Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.

RADNI.

Piotr Niedźwiecki, 702 W. 18ta ulica.
Tomasz Zawacki, 704 W. 18ta ulica.
F. Jastrzębski, So. Chicago.
Woj. Kuczewski, 828 W. 17ta ulica.
Onufry Grochowski, 705 W. 17ta ulica.
J. Lewandowski, 986 W. 18ty Place.

Spis Towarzystw należących do Zjednoczenia:

1. Tow. św. Wojciecha — Teofil Gardzielewski, sek. fin. 1059 Whipple st. Posiedzenie pierwsza Niedziela po pierwszym.
2. Tow. Serca Najśw. Maryi Panny — Paul Pawłowski, sekr. 1056 S. Albany ave. Posiedzenie 3 Niedzielę po pierwszym.
3. Tow. Imienia Jezus — W. Kotarek, sekr. 826 S. Paulina st. Posiedzenia w drugą niedzielę po 1szym
4. Tow. Aug. Kordeckiego — W. Zwierzyński, sekr. 715 W. 17 ulica. Posiedzenie 2 Niedzielę po pierwszym.
5. Tow. Br. św. Dominika — Jan Doman, sekr. 635 W. 17 ulica. Posiedzenie 1 Niedzielę po pierwszym.
6. Tow. św. Stanisława B. M. — M. Borowczak, sekr. 8306 Buffalo ave., So. Chicago. Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.
7. Tow. św. Izydora oracza — M. Szcześniak, sekr. 10725 La Salle ulica, Morgan Park, Ill. Posiedzenie każdą Niedzielę przed pierwszym.
8. Tow. św. Walentego — Jan Grochowski, sek. 705 W 17 ulica Chicago Ill. Posiedzenie p'erwszy Czwartek miesiąca.
9. Tow. Polek M. Boskiej Częstochowskiej. Franciszka Spychała, Sekr. fin.

TABELA PODATKOWA
Zjednoczenia Pol. Rzymsko-Katolickiego
pod op. Matki Boskiej Częst. K. K. P.
przyjęta przez Sejm Nadzwyczajny, 25-go Kwietnia 1906

Wiek od	Wiek do	$200	$250	$300	$350	$400	$500
16	19	16	18	20	25	30	36
19	20	17	19	21	27	33	39
20	21	18	21	23	30	36	42
21	22	19	22	25	33	39	45
22	23	20	23	27	36	42	48
23	24	21	24	29	39	45	51
24	25	22	25	31	42	48	54
25	26	23	26	33	45	51	57
26	27	24	27	35	48	54	60
27	28	25	28	37	51	57	63
28	29	26	29	39	54	60	66
29	30	27	30	41	57	63	69
30	31	28	31	43	60	66	72
31	32	29	32	45	63	69	75
32	33	30	33	47	66	72	78
33	34	31	34	50	69	75	81
34	35	32	35	52	72	78	84
35	36	33	36	55	75	81	87
36	37	34	37	57	78	84	90
37	38	35	38	59	81	87	93
38	39	36	39	61	84	90	96
39	40	37	40	63	87	93	99
40	41	38	43	65	90	96	1.02
41	42	39	46	68	93	99	1.05
42	43	40	49	70	96	1.02	1.08
43	44	43	52	73	99	1.05	1.11
44	45	46	55	76	1.02	1.08	1.14
45	46	49	58	79	1.05	1.11	1.17
46	47	52	61	82	1.08	1.14	1.20
47	48	55	64	85	1.11	1.17	1.23
48	49	58	67	88	1.14	1.20	1.26
49	50	61	70	91	1.17	1.23	1.30

Wstępne dla mężczyzn i niewiast
od lat 16 do 25 50c
od " 25 " 30 — 70c
od " 30 " 35 — 90c
od " 35 " 40 1.10c
od " 40 " 46 1.30c
od " 45 " 50 1.50c

do każdego Assesmentu ma być doliczone 1c. od $200, 2c. od $250, 3c. od $300, 4c od $400, 5c. od $500 co miesiąc z tych opłat ma być utworzony fundusz rezerwowy. Oprócz tych opłat płaci każdy członek lub członkini po 2c. na miesiąc do funduszu obrotowego.

Uwiadamiam Sz. braci w Zjednoczeniu,

iż nasz PIKNIK odbędzie się dnia 11 sierpnia w ogrodzie pani Nehr Riverside, Ill. Zarząd Centralny prosi Sz. Tow. Zjednoczenia, aby były łaskawe, wybrać Komitet do pomocy na przyszłem swojem posiedzeniu i nazwiska tychże przysłali na ręce sekr. jen.
Wimieniu Zarządu Centralnego W. Zwierzyński sekr. jen.

UWAGA: Kto z członków Zjednoczenia nie otrzymuje regularnie „Gazety Polskiej" niechaj się zgłosi do nas.
W. Dyniewicz, 532 Noble str., Chicago, Ill.

Huragan.

Wichita, Kas., 2 sierpnia. — Zarząd kolei "Missouri Pacific" otrzymał z Genezeo wiadomości, że tornado zniszczył doszczętnie wieś Marquette w powiecie McPherson. Komunikacya telefoniczna i telegraficzna z tą miejscowością została przerwana.

Z AMERYKI.

Pożary.

Greenport, 1 sierpnia. — Fabryka American Fisheries Co., w Promised Land, odległa stąd o 18 mil zniszczoną została wczoraj przez ogień. W płomieniach dwie osoby straciły życie, a jedna odniosła tak silne poranienia, że znajduje się w krytycznym stanie. Fabryka ta była jedną z największych w swoim gatunku nad wybrzeżem oceanu Atlantyckiego.

Pożar wybuchnął w wydziale suszenia, gdzie jest nagromadzona masa olejów rozmaitych gatunków i oliwy. Jak ogień powstał, niewiadomo. Dwóch robotników pracujących w tym wydziale spaliło się. Nazwiska ich nie są znane.

Trzeciego robotnika przywieziono do szpitala do Greenpoint. Jest on strasznie poparzony i prawie nie ma nadziei uratowania go od śmierci.

Cashocton, O., 2 sierpnia. — Olbrzymi pożar zniszczył całą dzielnicę biznesową w miejscowości Kilbuk na granicy powiatu Holmes. Obliczają szkodę na $80,000.

Pittsburg, Pa., 2 sierpnia. — W Marshalsea, miejscowości oddalonej stąd o dwanaście mil spłonął doszczętnie stanowy zakład dla obłąkanych. Walący się mur zabił na miejscu urzędnika tego zakładu, a dwóch ciężko poranił. Tylko z wielkim trudem udało się przeprowadzić w bezpieczne miejsce 600 obłąkanych.

Zakończenie strajku.

Duluth, Minn., 1 sierpnia. — Po rozważeniu listów otrzymanych od United States Steel Corporation, strajkujący robotnicy portowi zwołali posiedzenie, które trwało trzy godziny. Nakoniec postanowili za pomocą głosowania powrócić do pracy w Superior, Duluth i Two Harbor. Ruda, która się znajduje w portach wystarczy na siedem dni pracy.

Trust stalowy ogłosił, że natychmiast zaczną pracować górnicy. Wszystkie kopalnie w Hibbing są czynne, jak przed strajkiem.

W Hibbing 600 górników maszerowało rzędem do kopalni Chisholm, odległej o dwie mile od tego miasta w celu zamknięcia szybu. Dziesięciu policyantów zawróciło ich i popędziło z powrotem do miasta, gdzie połowa z nich natychmiast zażądała pracy w kopalniach.

Trust stalowy odpowiedział na zapytanie komitetu robotniczego, że jest gotów przyjąć z powrotem do pracy wszystkich strajkujących robotników, tak w portach, jakoteż i w kopalniach.

Posądzony o zabójstwo.

Clinton, Ill., 1 sierpnia. — Bankier Magill, którego oskarżono o otrucie pierwszej żony i przewieziono z drugą małżonką z Kalifornii do Clinton, zamknięty jest wraz z żoną w więzieniu powiatowem. Pani Magill nie okazuje najmniejszego przygnębienia, owszem wobec badających ją dziennikarzy miała twarz wesołą i oświadczyła, że mając czyste sumienie, zgoła się o wynik śledztwa i procesu nie obawia. Za poradą jednak adwokata tak ona, jak i jej mąż odmówili wszelkich wyjaśnień o śmierci pierwszej żony bankiera. Jak wiadomo dzisiejsza pani Magill była przedtem stenografistką w biurze swego obecnego męża.

Chicagoscy lekarze rzeczoznawcy złożyli prokuratorowi sprawozdanie z badań chemicznych nad żołądkiem zmarłej. Znaleźli oni w nim obfite ślady chloroformu, który niewątpliwie spowodował śmierć i bardzo nieznaczne ślady arszeniku.

Prokurator mniema, że między Magillem, a jego żoną istniał tajny układ co do tego samobójstwa i że samobójczyni zamach spełniła dla dotrzymania swej obietnicy. Natomiast opinia publiczna w Clinton poczyna zwolna przechylać się na stronę bankiera.

Nowa linia telegraficzna.

New York, 1 sierpnia. — Dziś oddano do użytku publicznego podmorską linię telegraficzną, łączącą bezpośrednio New York z miastami Colon i Guantanamo w środkowej Ameryce. Linię te mającą długość 2,263.6 mil morskich, zaczęto zakładać 19 stycznia b. r. Należy ona do kompanii "Central and South American Telegraph Co". Prezydent tej kompanii James A. Scrymser uwiadomił prezydenta Roosevelta i sekretarza wojny Tafta o ukończeniu prac.

Strajki.

Pittsburg, Pa., 1 sierpnia. — Wydział wykonawczy piątego dystryktu United Mine Workers" of America, obejmującego okręg pittsburskich kopalń upoważnił wczoraj prezydenta Fehlhan do natychmiastowego ogłoszenia strajku w tutejszych kopalniach. Uchwała ta zapadła wskutek oskarżeń wniesionych do unii przeciw kompanii "Pittsburg Coal Co.", która kilkakrotnie pogwałciła ugodę zawartą z robotnikami co do skali płacy. Prezydent Fehlhan dał wymienionej kompanii kilka godzin czasu dla załatwienia tej sprawy.

Jeżeli strajk wybuchnie, to 14,000 robotników zostanie bez pracy.

Widmo wielkiego strajku.

Pittsburg, Pa., 2 sierpnia. — Wszyscy górnicy dystryktu pittsburskiego w liczbie 14,000 wyjdą na strajk, jeżeli kompania nie zgodzi się na ich żądania. Stajk ma wybuchnąć dlatego, że kompania nie dotrzymuje przyrzeczeń zawartych z górnikami.

Zatarg wynikający z powodu pogwałcenia skali płacy trwa już od kilku miesięcy. Pierwszy zatarg miał niedawno miejsce, gdy urzędnicy unii nakazali zamknięcie 4 kopalń Pittsburg Coal Co., w Younghisgheny Valley, ponieważ kompania pogwałciła prawo ośmiogodzinnego dnia pracy i skali płacy.

Kopalnie te były zamknięte czas jakiś i gdy kompania nie myślała ustąpić, unia postanowiła obwołać jeneralny strajk.

Prezydent Phelhan oświadczył, że nie myśli się udawać do urzędników kompanijnych, aby załatwili zatargi. Powiada on, że niedawno temu był u kompanii i albo teraz usłyszy postanowienie strajku, albo obwoła strajk.

Urzędnicy Pittsburg Coal Co. twierdzą, że robotnicy nigdy nie przedstawili im swych żądań urzędowo. Chcieli, aby im robotnicy dowiedli, gdzie kompania pogwałciła warunki ugody, lecz urzędnicy unii nigdy im tego nie zdołali udowodnić.

Wypadki kolejowe.

Breckenridge, Mo., 2 sierpnia. — Ubiegłej nocy o milę od stacyi tutejszej eksplodował kocioł na parowozie nr. 21, należącym do kolei Burlington. Trzech ludzi zginęło na miejscu; czwarty jest umierający.

Marshaltown, Ia., 1 sierpnia. — Wskutek omyłki strażnika z wieży sygnałowej zderzył się pociąg nadzwyczajny kolei Chicago and Great Western z pociągiem pośpiesznym idącym z Des Moines do Kansas City. Hamulcarz Norton jest śmiertelnie ranny. Pasażerowie uszli cało; kilku z nich jest nieznacznie pokaleczonych. Obydwa pociągi jechały bardzo wolno i tej tylko okoliczności przypisać można, że katastrofa nie przybrała groźniejszych rozmiarów.

Washington, D. C., 2 sierpnia. — Międzystanowa komisya komunikacyi ogłasza biuletyn, wykazujący, że w trzech pierwszych miesiącach bieżącego roku zabitych zostało na kolejach Stanów Zjednoczonych 421 osób. Liczba rannych sięga 4,920 osób. Zderzeń i wykolejeń zdarzyło się 3,931. Straty, które wskutek tego poniosły kompanie kolejowe wynoszą $3,536,110.

Memphis, Tenn., 2 sierpnia. — Pod Milan, Tenn., zginęły w katastrofie kolejowej cztery osoby, a dziesięć zostało ciężko rannych; nieszczęście spowodowało pęknięcie kotła parowego na lokomotywie pociągu "Illinois Central". Pociąg ten, jak i obok stojący pociąg ciężarowy zostały wyrzucone z szyn. Oba pociągi są prawie doszczętnie zniszczone pożarem, który powstał natychmiast po wybuchu.

Życie górnika.

Philadelphia, Pa., 3 sierpnia. — Naczelnik biura górniczego James Roderick ogłosił roczne sprawozdanie o wypadkach w kopalniach stanu Pennsylvania. Sprawozdanie to wykazuje, że w ostatnim roku zginęło w kopalniach przeszło 1,000 robotników, z czego na kopalnie twardego węgla wypada 557 wypadków śmierci, z tych znowu 274 osób straciło życie przez własną nieostrożność lub lekkomyślność; 69 przez nieuwagę i niedbalstwo innych; 188 było wypadków "nieuniknionych" i wreszcie w 26 wypadkach nie dało się stwierdzić, na kogo spada odpowiedzialność.

W kopalniach miękkiego węgla zginęło 477 ludzi; z tych 377 przez własną nieostrożność, 10 wskutek niedbalstwa innych, w 142 wypadkach nieszczęście było nieuniknione, a w 18 nie stwierdzono odpowiedzialności.

Wskutek powyższych nieszczęść blisko 1,000 kobiet owdowiało, a 3,410 dzieci młodszych niż 14 lat zostało sierotami.

Wielkie burze.

Owosso, Mich., 2 sierpnia. — Szalony wiatr, któremu towarzyszyły ogromna ulewa i grad, zniszczył niemal doszczętnie tegoroczne żniwo we wsi Oakley i całej okolicy. Okna w kościele i w różnych składach kupieckich są powybijane przez grad. Kukurydza jest obłupana i tylko łodygi sterczą. Ogromne obszary z owsem są zupełnie zniszczone.

Twining, Mich., 2 sierpnia. — Miejscowość tę nawiedziła szalona burza. Deszcz lał jak z cebra, a grom uderzał po gromie. Piorun zapalił stodołę farmera Jamesa Bruce'a, mieszkające o 4 mile stąd. Ogień przeniósł się na sąsiednią stodołę i spaliło się siano, zwiezione niedawno z 80 akrów do tych stodół. Wszystko spłonęło doszczętnie.

Orion, Mich., 2 sierpnia. — Przeszło 2,000 szyb potrzaskał grad w tutejszych inspektach firmy A. Harvey and Sons z Detroit, który nawiedził tutejszą okolicę. Gradobicie i ulewa wyrządziły niezmierną szkodę, zniszczywszy wszelki owies i kukurydzę na polach. Farmerzy obliczają swe szkody na 50,000 dolarów.

Port Huron, Mich. 2 sierpnia. — Wczoraj popołudniu całą okolicę tutejszą nawiedziła straszna burza, która trwała bez przerwy aż do godziny 7mej wieczorem. W Sarnii w Kanadzie piorun uderzył w rezerwoar naftowy firmy Imperial Oil Co. Z rezerwoaru buchnął nagle płomień najmniej 100 stóp wysoki, powodując olbrzymią szkodę. Kilka obszernych kadzi uległo zniszczeniu wraz z zawartością.

Northville, Mich., 2 sierpnia. — Wczoraj nawiedziła tutejszą okolicę ciężka burza, połączona z gradobiciem. Takiej burzy nie pamiętają tu od długich już lat. Farmerzy nie mieli jeszcze sprzątniętego zboża, skutkiem czego ponieśli dotkliwe straty. Tak samo kukurydza niezmiernie ucierpiała.

Marshall, Mich., 2 sierpnia. — Ciężka burza połączona z gradobiciem przeleciała przez tutejszą okolicę. Owies, który jeszcze stał na łodygach został przez grad wymłócony.

Carleton, Mich., 2 sierpnia — W stodołę farmera Chas. Bordine uderzył podczas burzy piorun; stodoła spłonęła doszczętnie. Wraz z nią zgorzało także wszystko siano i żyto. Szkoda wynosi $4.000.

Nowe bojowce.

New York, 3 sierpnia. — Na 8go i 9go naznaczono próbną jazdę pancernika "Connecticut". Jest to pierwszy okręt wojenny pierwszej klasy, zbudowany we własnych warsztatach Stanów Zjednoczonych, nie jak się to działo poprzednio przez przedsiębiorców. Równocześnie budowany pancernik "Louisiana" wykończany jest obecnie w warsztatach kontraktorów. Ogólne panuje zaciekawienie, jak wypadnie porównanie tych dwóch okrętów.

Bank Parcelacyjny we Lwowie

W GMACHU WŁASNYM
przy ulicy Brajerowskiej L. 11,

istniejący od roku 1899 przeprowadza parcelacye i kolonizacyę w Galicyi.

Kto chce grunt nabyć w Galicyi, niech się zwróci do Banku parcelacyjnego, który obecnie parceluje przeszło 20 majątków. **Bank przyjmuje także wkładki na 5 procent i wyżej aż do 7 procent** stosownie do terminu wypowiedzenia wedle umowy z Dyrekcyą. Wkładki zabezpieczone są majątkami ziemskimi, będącymi własnością Banku, udziałami i poręką członków Banku oraz funduszami rezerwowymi. Pieniądze najbezpieczniej posyłać przekazem pocztowym pod adresem: **"BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE."** Książeczki wkładkowe wysyła Bank odwrotną pocztą.

Dyrekcya Banku Parcelacyjnego.

Pan F. Pisarek jest naszym agentem i załatwia wszelkie sprawy, odnoszące się do "Gazety Polskiej", w stanach New York, Pennsylvania i Ohio.

POTRZEBA mężczyzn na stałą pensyę do rozdawania ogłoszeń.
$900.00 rocznie i oxpensa.
Każdy może się tem zająć. Doświadczenia nie potrzeba. Piszcie załączając znaczek, bez znaczka nie będziemy odpowiadać. The Salutary Co., Dept. G. 313 E. 5th St. Duluth, Minn. (G 35)

Specyalna wyprzedaż



najnowszych = = = = = = gramofonów

Maszyna i dwanaście (12) najpiękniejszych polskich, czeskich, rosyjskich lub angielskich rekordów za $15.00 kompletny przyrząd. Wyprzedaż ta będzie tylko 30 dni. Prosimy o nadsyłanie zamówień jaknajprędzdj z jednym dolarem — reszta przy odbiorze.

Mamy także największy wybór polskich rekordów sprowadzonych z Europy. Piszcie po katalogi które wysyłamy darmo każdemu.

Skład otwarty w niedziele do 5tej.
Adres:
W. H. SAJEWSKI
782 Milwaukee ave., D. Chicago Ill.

Porozbiorowe Dzieje Polski.

czyli jak naród polski walczył za ojczyznę.
Opowiedział historyk prof. Tom. Siemiradzki
Cena w dwuch tomach broszurowana $1.00
Do nabycia w Księgarni polskiej
W. Dyniewicza,
532 Noble st. Chicago, Ill.

KALENDARZ ILUSTROWANY

na rok 1907.

Józefa Ungra z Warszawy.

W tych dniach otrzymaliśmy piękne kalendarze ilustrowane, w których znajduje się wiele pięknych powieści, nowel, żartów. Jest to najpiękniejszy kalendarz jaki można nabyć za 75c w księgarni.

FILOTEA, czyli droga do życia pobożnego, napisana przez św. Franciszka Salezyusza, biskupa genewskiego, założyciela zakonu Nawiedzenia N. Panny. Przetłomaczył na język polski ks. A. Jełowiecki. Wydanie nowe, ozdobnie oprawne w linteum, wyzłacane tytuliki.

Cena 75c

W. Dyniewicz
532 Noble str., Chicago, Ill.



NIEDZWIEDZNIK

Najlepsze lekarstwo na reumatyzm, kaszel i przeziębienie się, bó gardła, ból w bokach, ból w piersiach i w żołądku, na zesztywniały Kark, ból głowy, Katar i Macicę

Cena buteleczki 25 centów.

"Niedźwiedźnik" można dostać u swego najbliższego aptekarza. Jeżeli on nie ma, on może zamówić dla pana. Gdyby on nie chciał tego zrobić my wyślemy panu 4 buteleczki za $1.00 i sami zapłacimy za ekspres. Spodziewam się, że gdy pan raz to lekarstwo spróbuje, będzie go polecał swoim kolegom. Z szacunkiem (sept 7)

C. Pavitt,
21 E. Centre St., Shenandoah, Pa.

Główny skład tytoniu Cygar i Papierosów.

IMPORTUJEMY Tytonie rosyjski i turecki; oraz herbatę rosyjską różnych firm.
FABRYKUJEMY TAJLEPSZEGO GATUNKU CYGARA PAPIEROSY I TABAKĘ DO ZAŻYWANIA.
Zwracamy uwagę Szan. Publiczności, iż FABRYKA NASZA SPRZEDAJE PO ZNIŻONYCH CENACH!
Mamy na składzie wszelkiego rodzaju tytonie, tabaki do zażywania, maszynki do papierosów, gilzy, cygarniczki gruszkowe, jabłkowe i orzechowe, bibułkę i t. d.
HERBATA ROSYJSKA K. S. POPOWA.
MAGES & TRACKT, 779 MILWAUKEE AVE., CHICAGO, ILLINOIS.

CZYTAJCIE!!! CZYTAJCIE!!!

Fajt kompaniczny! Wielka konkurencya!

$24 Szyfkarty do kraju $24

KTO na lato jedzie do kraju ten niech nie daje więcej jak tylko 24 dol. za Szyfkartę przez wodę. Szyfkarty o 25 procent tańsze mamy dla Was, okręty expresowe 8-kominowe z najszybszą jazdą tylko po cenie $24. Odjazd turystów. Trzy wycieczki. Trzy terminy. Zważcie na każdy termin i te są: na 14 sierpnia, na 28 sierpnia i 11 września. Kto w te 3 dni od nas odjedzie, ten płaci za szyf expresowy tylko $24. Niebywałe. Nigdzie tego niema. Nadzwyczajne wygody dla pasażerów. Nocleg i czekowanie bagaży za darmo. Każdy prezent dostaje w drogę. Tylko 500 miejsc mamy na każdym okręcie. Chwytajcie je. Piszcie zaraz po nie. Zamawiajcie zaraz miejsca. — Podziękujecie.

KTO chce pieniądze wysłać do kraju najtaniej, najbezpieczniej? KTO chce kogoś pewnie i wygodnie sprowadzić z kraju i też tanio? KTO ma kłopoty wojskowe (o ćwiczenia, kontrole lub asenterunki)? KTO chce ściągnąć z kraju długi i spadki? KTO ma jakieś zawikłane procesy o grunta? KTO potrzebuje pełnomocnictwa ontraktu lub wogóle pomocy i porady w czemkolwiek, ten lepiej nie może zrobić jak tylko zaraz napisać do nas na adres:

IZYDOR HERC, Bankier i Notaryusz
2 CARLISLE ST. NEW YORK, N. Y.

Mały czerwony dom szkolny

ZNAJDUJE się na żyznych farmach w Alberta, Kanada, tak samo jak znajdzie się na stepach środkowych i wschodnich Stanów.

Faktem jest, że dogodności dla wykształcenia waszych dzieci są tak dobre w Alberta, jak w jakiejkolwiek części Stanów Zjednoczonych.

Zachodnia Kanada postępuje z czasem, a pod względem robienia pieniędzy na rolnictwie przewyższa jakikolwiek kraj na świecie.

Można tam hodować bydło i zbierać dobre plony taniej i z większem powodzeniem, niż w jakiejkolwiek innej części świata.

Obfita trawa na stepach Południowej Alberty jest lepsza dla bydła, niż jakiekolwiek inne znane trawy, a z dodaniem trochę wody można uprawiać każde zboże lub warzywa.

By dostarczyć dosyć wody, obecnie pracują nad wielkim projektem nawodnienia, który dostarczy wodę do najbogatszej dzielnicy tej wielkiej prowincyi Kanady.

Canadian Pacific Railway kompania buduje olbrzymi system rowów, które gdy zostaną wykończone, nawodnią około 1,500,000 akrów tej żyznej ziemi.

Grunta, na których budowany jest ten system rowów, jest oferowany za tak niskie ceny, że każdy z małą sumą pieniędzy może nabyć takowe z zapewnieniem, że po jednym lub dwu zbiorach gruntu będą zapłacone.

Na olbrzymich nawodnionych obszarach Południowej Alberty możecie znaleść farmę, która zadowoli was, i możecie być zapewnieni, że chociaż uprawiać ją będziecie przez pięćdziesiąt lat, żniwa nigdy was nie zawiodą.

Zupełne i szczegółowe informacye, jak zobaczyć te grunta, warunki sprzedaży i ceny nadeślemy na żądanie od

The Canadian Pacific Irrigation Colonization Company
84 9th Ave. West, Calgary, Alberta, Canada.
Sales departament, Canadian Pacific Railway Irrigated Lands.

Dział Gospodarczy.

O zaperzeniu się pszczół i jak temu zaradzić?

Jeżeli we wnętrznościach pszczół nagromadzą się w zimie odchody tak dalece, że one w sobie dłużej ich powstrzymać nie mogą i wbrew zwyczajowi swemu w ulu ze siebie wyrzucają, przez co nietylko ściany ula, robotę, ale i same siebie walają; albo przeciwnie, jeżeli wnętrzności pszczół przez dłuższe zatrzymywanie odchodów, tak dalece się zatkają, że pszczoły nabrzękną i jakby opuchłe giną, to stan ten chorobliwy pszczół nazywamy "zaperzeniem".

Znakiem zaperzenia jest, gdy przed oczkiem, w oczku, na ścianach ula i na robocie zobaczysz rude plamy tego kału. W wysokim stopniu zaperzenia będzie nim oczko jak nalepione, a plastry i ściany ula będą nim całkiem powleczone jakby mazią rudą.

Powstaje zaś zaperzenie z przyczyn następujących:

Niezdrowy miód z późnej spadzi, szczególnie na jodle i smereku zebrany, tudzież późny miód wrzosowy, sprowadzają niemal zawsze zaperzenie. Bo miód ten niema już sam z siebie tej słodyczy co miód w lecie z kwiatów zebrany; prócz tego pszczoły snać nie mogą przeczyścić go już należycie, czasem go nawet nie zasklepią, bo już pora chłodniejsza. A miód niezasklepiony, choćby nawet dobry, rzednieje zimą od ciepła pszczół, narasta i wycieka z komórek tak, że czasem na dole w ulu kałużę nakapie. Pszczoły chwytają ściekający miód, jedzą zatem więcej, stąd naglejsza potrzeba czyszczenia się. Miód nawet z kwiecia, ale w lata mokre zebrany, bywa już sam z siebie rzadszy, kwaskowaty, czasem gorzkawy, a tembardziej niezdrowy, gdy niezasklepiony. Gdy pasiecznik doda pszczołom wiele miodu, choćby najlepszego, późno w jesieni, że go już zasklepić nie mogą, zaperzają się częstokroć, bo i ten wodnieje i narasta zimą.

Niespokój zimą, stukanie, dziubanie ptastwa, gryzienie myszy, pobudza pszczoły do ciągłego jedzenia, stąd wiele odchodów w nich się nagromadza, trudno im więc zatrzymać takowe aż do wylotu na wiosnę. Dlatego zaperzają się pszczoły tak łatwo w stebniku, jeżeli nie mają spokoju.

Pszczoły z młodą robotą, mianowicie roje, jeżeli są w ulach zimnych, a zimują na dworze i pasiecznik ich nie otuli, zaperzają się także od przeziębienia, jeżeli zima jest bardzo mocna.

Pień, który ma bardzo wiele siły, a jest zarobiony plastrami do spodu, albo mało co ma próżnego miejsca w dole pod gniazdem, zaperzy się także albo udusi, szczególnie gdy oczko jego zatka się śmieciem, albo zamarznie lodem, albo gdy je pasiecznik sam zatka.

Pień zazimowany bez matki, nie siedzi nigdy spokojnie, dlatego zjada więcej miodu, zawsze mniej więcej zaperzy się i albo nie doczeka wiosny, albo wyjdzie ledwie żywy.

Pień, który pasiecznik zimą albo na wiosnę, nim obleci się, weźmie do ciepłej izby albo który karmi miodem rzadkim zimą, albo pod wiosnę, nim pszczoły się wyczyszczą, najczęściej się zaperzy. Zimą wolno karmić tylko plastrami szytymi, albo twardą patoką i to tylko w ostatniej potrzebie.

Matka nie podpada zaperzeniu; dlatego, wyłamując na wiosnę pnie, odpadłe z zaperzenia, trzeba uważać na matkę, czy jeszcze żyje; a może się przydać do naprawy bezmatka, lub do utworzenia wczesnego ablegra.

Jeżeli około oczka widać mało plam rudych, a w ulu i na robocie nie widać ich wcale, albo bardzo mało, to niema co koło niego robić, bo pszczoły dadzą sobie same radę i odczyszczą robotę. Tylko wyskrobać oczko i plamy po wierzchu, bo to nie miły widok dla oka.

Jeżeli zaś oczko jest mocno zakalane, to zapewne już i we środku zaperzenie wielkie. Taki pień, jeżeli jest w schowku, wystawić trzeba jak najprędzej, a korzystać z pierwszej chwili ciepłej, poddać pszczołom ciepłej syty korzennej, a w niedostatku tejże bodaj odrobinę ciepłej syty zwyczajnej, aby się czemprędzej obleciały i czyściły. Gdyby się pszczoły same nie brały do wylotu, poburzyć je, stukając w ul, albo w oczko pręcikiem szturkając. Można też robotę skropić odrobiną syty, żeby się naraz ruszyły i czyściły, pokąd słońce świeci i ciepło na dworze.

Gdy pszczoły dostały syty korzennej, obleciały się i czyściły, zaperzenie zaraz ustaje. Tylko trzeba oczyścić jeszcze ul i robotę tym sposobem: Z ula ramowego wyjm plastry pokąd są pokalane, zawieś je tymczasem na koziołku czy w transportówce, wyskrobaj oczko i ściany ula czyściutko i załóż plastry napowrót jak były.

Gdyby przy mocnem zaperzeniu cały ul wewnątrz był pokalany, a jestto pień pojedynczy, który można przestawić, to weź go na bok, postaw na jego miejscu podobny ul czysty i przenieś pszczoły wraz z robotą z tamtego ula do tego.

Który plaster jest czysty lub mało popstrzony, taki założysz wraz z pszczołami napowrót do ula, plastry zaś mocno pokalane uprzątniesz na bok, zmiótłszy z nich pszczoły do ula. Jeżeliby który plaster miał czerw w górze, a był pokalany w dole, to oderzniesz go aż po miejsce czyste, równo z najbliższym rowkiem i podsuniesz pod niego plastr czysty ze snozem, aby w środku gniazda nie zostawiać próżni. Miód w plastrach pokalany oddalisz także, a założysz inne plastry miodne czyste, albo i tamte oczyścisz z kału, jak powiem niżej i napowrót założysz.

Jeżeli pień zaperzony ma roboty zanadto, zmniejsz go według siły pszczół, na pięć czy sześć plastrów, a jeżeli słaby w muchę, dodaj mu siły a poprawi się wnet i stanie się jeszcze pniem dobrym.

W ulach zaś prostych, bardzo zaperzonych, niema ratunku, tylko trzeba plastry mocno pokalane wyrznąć do czysta, podpędziwszy dymem pszczołę do góry i to wyrznąć je pokąd są pokalane, choćby przyszło ująć roboty nawet wyżej oczka, aż do miejsca, gdzie pszczoły gniazdem siedzą, bo przy oczku bywa zaperzenie największe.

Podkarmienie pszczół sytą dla prędszego wyczyszczenia się, uprzątnienie roboty pokalanej, ochędożenie ula i dodanie siły, jeżeli pień jest za słaby — to jest kuracya pewna pszczół zaperzonych, poczem zawsze się naprawią, jeżeli mają dobrą matkę. Jeżeli zaś zaperzenie doszło do najwyższego stopnia i wszystka robota mocno jest pokalana, a może i spleśniała do tego, to najlepiej przepędzić pszczoły na czystą robotę przełomka, zachowanego w jesieni. Lecz pszczoły powinny mieć matkę, inaczej i przepędzenie nic nie pomoże.

Z oczyszczeniem pni zaperzonych nie ociągaj się i zrób to zaraz w pierwszym dniu ciepłym, skoro się pszczoły obleciały. Takie pnie, które widocznie bardzo się zaperzyły, możesz rozebrać i oczyścić, a nawet przesiedlić do ulów czystych zaraz, skoro to zaperzenie spostrzeżesz, choćby nawet w porę zimną jeszcze; lecz nie można tego robić na dworze, tylko zabrać pnie do izby ogrzanej i tu uskutecznić całą operacyę; pszczoły zaś, które przy tej robocie na izbę i na okno wylecą, pozbierać do szklanki, wpuścić do ula i odnieść go napowrót do pasieki. Rozumie się, że to można zrobić tylko z ulami lekkimi; ciężkie zaś muszą czekać na naprawę aż do ciepłych dni wiosny.

Wyjęte czy wyrznięte plastry zaperzone namocz w zimnej wodzie na 24 godzin, odczyść miękką szczoteczką, opłócz dobrze i wysusz na wietrze, albo koło pieca, a możesz je założyć napowrót pszczołom bez obawy. Nawet pokalane plastry z szytym miodem można odczyścić wodą i szczoteczką i oddać pszczołom napowrót.

PLONY REWOLUCYI W KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Od dwóch lat z górą cała Rosya a z nią i Królestwo Polskie kąpie się we krwi. Nie mija dzień, ażebyśmy nie otrzymali wieści o nowym krwi rozlewie, o walce bratobójczej, o wybuchu jakiejś bomby. Referując o wypadkach, jakie się ciągle na niwach sławiańskich wydarzają, wybieraliśmy z nich tylko ważniejsze, bo gdybyśmy wszystkie przedstawić chcieli, nie stałoby pisma naszego. A jednak i to, cośmy podawali, było aż zanadto okropne! Społeczeństwo nasze już tak do tych strasznych wydarzeń przywykło, tak się z niemi "otrzaskało", że już stało się jakoby nieczułem w obec tego, co się ciągle jeszcze dzieje.

Obowiązkiem naszym jest jednakże spojrzeć rzeczywistości w oczy i zapytać się, do czego dążą nasi bracia i jak długo ta zgroza trwać jeszcze ma w Królestwie?

Weźmy np. Łódź. Ile tam choćby tylko w ostatnich sześciu miesiącach popłynęło krwi ludzkiej? W tych walkach bratobójczych, podług zebranych przez "Kuryera Warszawskiego" danych zginęło śmiercią natychmiastową 127 mężczyzn i 6 kobiet, razem 133 osób; odniosło lżejsze lub cięższe rany 246 mężczyzn i 19 kobiet, razem 265 osób. Ogółem przeto ucierpiało wskutek walk bratobójczych: 373 mężczyzn i 25 kobiet, razem 398 osób, w tej liczbie na tle walk religijnych 17 zabitych i 37 rannych.

W oddzielnych napadach skrytobójczych zamordowano w ciągu 6 miesięcy: 2 właścicieli fabryk 2 właścicieli zakładów handlowo-przemysłowych, właściciela zakładu rzemieślniczego, nauczyciela, inkasenta prywatnego przedsiębiorstwa, 4 dyrektorów fabryk, nadmajstra fabrycznego, buchaltera fabrycznego, 3 zaś majstrów ciężko raniono.

Ekspopryacyi zbrojnych dokonano w tym okresie czasu ogółem 83, w których dostała się napastnikom: bandytom i "bojowcom", jako łup, ogólna suma 26,321 rb W powyższej liczbie było: 46 napadów na osoby i instytucye prywatne, z "zyskiem" 17,283 ruble; 16 napadów na konduktorów tramwajowych, którym zabrano 309 rubli; 19 ekspropryacyi w składach monopolowych na ogólną sumę 1,804 rb.; 1 zorganizowany przez liczną "bojówkę" napad na furgon monopolowy, gdzie rzucono bombę i zabito jednego a raniono 3 żołnierzy, woźnicę i inkasenta; zrabowano 4,925 rb.; 1 napad na sklep monopolowy przy ul. Zgierskiej, gdzie zabito 2 żołnierzy.

Wreszcie dodać należy słynny napad na furgony pocztowe, z których partyjna "bojówka" zabrała 2,000 rb., raniąc 2 kozaków. Pamiętny jest epilog tego napadu: pogrom w fabryce Kutnera, gdzie zabito 21 osób, w tej liczbie 14 robotników i 7 urzędników kantorowych i zraniono 34 osoby.

Do cyfr powyższych dodać należy jeszcze 7 zabitych i 63 ranionych w różnych okolicznościach, dalej 17 zgładzonych z wyroków partyjnych i 9 zamordowanych z przyczyn niewyjaśnionych. Bomb w okresie tym bądź rzucono, bądź podłożono 6. Wynik wybuchów, z wyjątkiem, wspomnianego powyżej przy napadzie na furgon monopolowy, był, na szczęście, przeważnie bezkrwawy.

Z sumowania cyfr powyższych okazuje się, że w ciągu pół roku zabito w Łodzi ogółem 236 osób, raniono 320 osób, razem 556. Straszna to cyfra, choć niewątpliwie niezupełna; bez przesady przypuszczać można, że krwawe żniwo półroczne w rzeczywistości było o wiele obfitsze.

Czy wobec tego nie należy się zastanowić szczerze nad tem, do czego to wszystko prowadzi? Wszak z tych wypadków wysnuwają tylko wrogowie nasi dla swych dążności konsekwencye. Już teraz, gdy kwestyę zniesienia stanu wojennego poruszono w Petersburgu na nowo, ujawniają się wrogie nam głosy, że takie rozruchy, jakie panują w Łodzi, nie mogą pozwalać na zwolnienie pętów.

Rozsądna prasa nawołuje do refleksyi, ale, jak dotychczas, nadaremnie.

Dobrze rozumiemy, że dzisiaj nie orężem, lecz pracą, nauką i oświatą szerokich mas należy dobijać się zbawienia, ale w tych dziedzinach przy istniejących dotychczas warunkach syzyfowa musi być praca, gdyż pęta ich tak dość silne mogą się więcej jeszcze zacieśniać.

Może to za śmiało — tak narodowe sumienie roztrząsać i grzechy cudze wskazywać? Lecz to nie cudze, to własne! Wszak Polakami wszyscy jesteśmy i wspólne są nasze winy. To też każdy z nas ma prawo do wspólnego wzywać obrachunku i do wspólnej z wad naszych poprawy, w nadziei, że stąd wyniknie odrodzenie naszych dusz polskich, i że w silnych polskich charakterach znajdziemy trwalsze fundamenty jedności narodowej, aniżeli w ogniu sztucznym, wywołanym tkliwemi miłosnemi zawodzeniami współczesnych pieśniarzy i surmą bojową. Na tych fundamentach wsparci prędzej osiągniemy cel, którego wszyscy równie gorąco pragniemy.

Takiego świadomego, takiego zażartego podziału nie było u nas nigdy bodaj. W różnych momentach dziejowych dzieliła klasy społeczne obojętność — i gubiła, ale takiej wojny społecznej, takiego wściekłego wybuchu nienawiści, poczucia wrogości, nie widzieliśmy dotąd w przeszłości naszej.

Od siebie dodajemy jeszcze: czas, aby się upamiętać, ale już też najwyższy czas!

Ręka nawiedzenia. — Jeżeli ręka nawiedzenia nie spoczęła nigdy na waszych barkach, należycie rzeczywiście do wybrańców Boga. Należy jednakże, bez względu na sezon, mieć pod ręką odpowiednie lekarstwo domowe, takie, które wytrzymało wszelkie próby czasu. My z naszej strony polecamy stare ziołowe lekarstwo, Dra Piotra Gomozo.

WOLNĄ ZIEMIĘ...

A czy mi to pierwsza woda,
Mówić w duszy do Naroda?
A czy mi to pierwsze pole,
Śpiewać dole i niedole.
Jeszcze Zorze tlały w dali,
Jużeśmy się sercem znali,
Już my wspólne pieśnie mieli,
Przy płużycy, przy kądzieli.
Już my czuli, że się bliży,
Dzień ten jasny, ptak ten chyży,
Co potrząśnie ziemię kwiatem,
Co uczyni naród bratem.
Że oglądać tylko trzeba,
Rychło słonko wyjrzy z nieba,
I rozświeci i ogrzeje,
Serca, ziemię i nadzieje.
I— ot — przyszedł, przywędrował
Przez ten szary nieba pował,
Przez to nasze utęsknienie,
Przez łzy, trudy, przez cierpienie.
Ot my razem! Ot my swoi!
Duch się ludu już nie dwoi,
Już my wszyscy w jedną stronę
Oczy mamy obrócone.
Od tej strony, od świtania
Pieśń nadziei nam przydzwania,
Światło bije jutrzenkowe,
Na wzniesioną ludu głowę.
Otrząsają barki śmiele
Długowieczne swoje brzemię
Jeszcze tylko mało-wiele,
A zaorzem wolną ziemię.

Marya Konopnicka.

To pewna.

Policyant do męża, któremu żona z "przyjacielem" uciekła:

— Czy pan myśli, że ów uwodziciel znał ją od dawniejszego czasu?

— Nie, wcale nie, bo gdyby ją dawniej był znał, nie byłby jej zabrał ze sobą.

Z Osad Polskich.

Utica, N. Y. — Oknem z 7 piętra w gmachu "Mann" wypadł Karol Sztuczko, Polak i nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności spadł na głowę przechodzącemu tamtędy Józefowi Mathews. Sztuczko w drodze do szpitala zmarł, a Mathews walczy ze śmiercią. Nie stwierdzono dotychczas, czy Sztuczko wyskoczył w zamiarze samobójczym, czy też wyleciał przypadkiem. Osierocił żonę i troje dzieci.

Elizabeth, N. J. — W lejarni firmy Singer Machine Co. dnia 16-go lipca zdarzyła się okropna eksplozya. 3-ch ludzi zostało oblanych roztopionem żelazem, wskutek czego śmierć im grozi. Między nimi jest dwóch Polaków: Paweł Piotrowicz i Jan Szkoda.

Radom, Ill. — Dnia 18 lipca umarł w Tenpolis, Ill. ks. Menander Jaroszewicz w 48 roku życia, a 12 kapłaństwa. Rodem z Księstwa Poznańskiego.

Nieboszczyk pracował w kilku polskich osadach: Washington, Krakowie i Clover Bottom, Mo. w Omaha, Nebr. i w miasteczku Radom i Sheller, Ill.

Ks. Jaroszewicz chorował przez cztery i pół lata.

Buffalo, N. Y. — Z Rzymu otrzymano tu wiadomość, że w dniu 9 czerwca b. r. zdał tam doktorat św. Teologii Antoni Eustachy Bartoszewicz z zakonu OO. Franciszkanów. Sam kardynał Martineli wręczył mu dyplom doktora-laureata. Z początkiem sierpnia b. r. doktor A. E. Bartoszewicz otrzyma święcenia kapłańskie, poczem z końcem sierpnia przybędzie do Buffalo, gdzie odprawi prymicyę. Dr. A. E. Bartoszewicz jest synem ob. Konst. Bartoszewicza, mieszkającego pn. 14 Kent ul., Buffalo, N. Y. i liczy dopiero 23 rok życia.

Buffalo, N. Y. — Straszną śmiercią zginął 13 letni chłopczyk Adam Wojniak. Chcąc przejechać za darmo, wskoczył na wagon z węglami. Gdy się znajdował blisko Sycamore ul. spadł z wagonu kolejowego i to tak nieszczęśliwie, że koła tego wozu przeszły po nim, zabijając go na miejscu. Ciało nieszczęśliwego chłopca zabrano do kostnicy.

Northampton, Mass.—Ks. Piotr C. Reding, który od marca 1904 roku był proboszczem polsko - katolickiego kościoła św. Jana Kantego w tem mieście, został naznaczony przez biskupa T. D. Beaven ze Springfield proboszczem polsko-katolickiej parafii Panny Maryi w Worcester, na miejsce ks. Jana Z. Monety, zmarłego przed paru tygodniami. Ksiądz Reding powrócił w piątek w nocy z Worcester, gdzie był na pogrzebie ks. Monety. Nowe miejsce obejmie on dopiero w sierpniu, ponieważ będzie musiał tu pozostać do czasu, gdy biskup Beaven zamianuje jego następcę. Parafią w Worcester zarządzać będzie tymczasowo jaki inny ksiądz.

Ks. Reding oprócz polskiego włada doskonale także językami angielskim, niemieckim, włoskim i francuskim i jest dobrym kaznodzieją.

Wilkes Barre, Pa. — Walentemu Dudkowi ukradł ktoś $60 z kuferka. Za poradą kumoszek udał się Dudek do wróżki w Wilkes Barre, spodziewając się, iż przy jej pomocy skradzione pieniądze odzyska. Wróżka po otrzymaniu 2 dolarów, kazała Walentemu przejść przez 5 ulic w kierunku Hazle st., zaręczając mu, iż na rogu piątej ulicy znajdzie złodzieja. Nasz Dudek usłuchał rady wróżki, przemaszerował pięć bloków i stanął na rogu spodziewając się pojmać złodzieja wraz z 60 dolarami. Czeka godzinę, dwie, złodziej nie nadchodzi. Zniecierpliwiony udaje się do pobliskiego salonu, gdzie z uciechy, że wkrótce skradzione pieniądze odzyska, łyknął kilkanaście szklanek "ochładzających" napoi, które nań podziałały, iż od usługującego bartendra zażądał zwrotu swych 60 dolarów, twierdząc że wróżka wyraźnie powiedziała, iż tu znajdzie swe pieniądze. Gdy Dudek stawał się coraz natarczywszym, a nawet wybił szybę w salonie, wyrzucono go z salonu, a przechodzący policyant zabrał go do kozy. Rano skazano go na 60 dni więzienia. Gdy się zważy, iż sąd policyjny, nakładając karę, liczy za każdego dolara dzień więzienia, przyznać należy, iż wróżka prawdę powiedziała Dudkowi, że znajdzie 60 dolarów. Oby to było nauką dla innych dudków, którzy w kłopotach udają się po poradę do oszukańczych bab, udających wróżki.

Philadelphia, Pa.—Wskutek osunięcia się wielkiego stosu drzewa w składzie Smedley Brothers Władysław Kempa został prawie na miejscu zabity, a Stanisław Gowacki, drugi robotnik, tak niebezpiecznie poraniony, że prawdopodobnie umrze.

Chippewa Falls, Wis. — Zorganizowała się tu polska spółka pod nazwą "Chippewa Falls Shoe Manufacturing Co", która pobuduje tu wielką fabrykę obuwia. Papiery inkorporacyjne złożone zostały u sekretarza stanowego w Madison.

Nowa polska spółka ma $100,000 kapitału zakładowego, a inkorporatorami jej są: Jan B. Piotrowski, Jan M. Andrzejewski i Małgorzata M. Andrzejewska.

Saginaw, Mich. — Dnia 14 lipca ks. A. Lipiński dokonał ceremonii poświęcenia żałobnej chorągwi w kościele Królowej Różańca św. W ceremoniach wzięły udział następujące Towarzystwa: św. Wojciecha, św. Jana Kantego, św. Jadwigi Królowej Polski, Głos Wolności, gr. 130 Zw. Nar. Pol., św. Józefa, które swoim kosztem sprawiły tę chorągiew.

Kilku obywateli nosi się z myślą założenia gniazda Sokołów. Niechże więc nasi Polacy zabiorą się do dzieła i zorganizują gniazdo, aby jaknajprędzej Sokół rozpostarł tutaj swoje skrzydła.

Milwaukee, Wis. — Niebawem będzie tu polski park do pikników. Grunt pod ten park został już zakupiony przez Towarzystwo Polskich Strzelców za sumę $3,000. Park liczy 10 akrów i zaopatrzony będzie we wszelkie możliwe wygody i urządzenia do odbywania się pikników potrzebne.

Będzie to wogóle pierwszy park naprawdę polski, gdyż nie słyszeliśmy, ażeby Polacy w jakiemkolwiek innem mieście własny park posiadali. Grunt, zakupiony przez TowarzystwoPolskichStrzelców pod park polski mieści się przy pierwszej ave. Komunikacya tramwajowa jest wygodna. Miejsce niezbyt daleko położone od miasta.

Scranton, Pa. — J. Głowacki, zamieszkały na South Side na ulicy Genet, został zabity przez przedwczesny wybuch naboju dynamitowego w kopalni Manville. Siła wybuchu była tak silną, że oderwała zupełnie głowę Głowackiemu od kadłuba i znaleziono ją kilkanaście stóp dalej. Nieboszczyk był ogólnie szanowanym obywatelem i gorliwym narodowcem.

Philadelphia, Pa. — Niejaki Feliks Romanowicz 24 letni kawaler, starał się przez długi czas o rękę panny Emilii Bednarczykówny. Panna wstydziła się, że jej kawaler chodzi w kiepskiem ubraniu, że nie świeci zegarkiem ani pierścieniami, więc wyjęła z banku 400 dolarów i wręczyła je narzeczonemu, który się z pieniędzmi ulotnił.

New York. — Zmarła tu w 107 roku życia niejaka Katarzyna Gilligan. Przed 28 laty przybyła z Irlandyi do Ameryki do żyjących tu ośmiorga dzieci swoich. Nigdy w życiu nie zażyła żadnego lekarstwa.

Oklahoma City, Okla.—W pobliżu miejscowości Winton, Ind. Ter. znaleziono trupa mężczyzny podziurawionego kulami, z obciętemi uszami. Jestto już trzeci wypadek, który się zdarzył w przeciągu jednego tygodnia w tej okolicy.

Cleveland, O. — Król naftowy John D. Rockefeller poważnie zachorował. Będzie musiał poddać się operacyi.

Ottumwa, Ill. — Przewróciła się łódź na rzecze Des Moines w pobliżu miasta i wszystkie osoby w niej się znajdujące w liczbie pięciu utonęły.

Jackson, Mich. — Wagon międzymiejskiej kolei elektrycznej "Jackson and Detroit" wpadł pod Sutton's Crossing, o trzy mile stąd, na samochód, w którym jechało pięć osób. Trzy zostały zabite, dwie ciężko są poranione.

Żarcik.

Powiedział ktoś słusznie,
Że na dnie spraw wszelkich
Być musi kobieta,
Tak małych jak wielkich
W aferze wręcz męskiej
I często na pozór
Ii tylko z kobiety
Wynika duch klęski
Zatargi niesnaski
Zabójstwa, zamęty
Odstępstwa, podejścia
Kłamliwe wykręty
Więc z tego widzimy,
Że pewnej gdzieś doby,
Odnaleźć zdołamy
Kobiece mikroby.

"Rzućcie doktorów psom, ja nie chce ich". Shakespeare, Macbeth, 3.

Nałóg przyjmowania zawiele lekarstw, to jest pigułek i silnych lekarstw na przeczyszczenie jest prawie powszechnym i niema w tem wielkiego błędu. Przyjęcie na czas takiego lekarstwa jest na pewno błogosławieństwem; jednak paraliżuje kiszki, jeżeli jest używane stale. Kiedy znajdziesz jaką nieregularność w pracy twoich organów trawienia nie powinieneś szukać jedynie ulgi, lecz powinieneś odszukać zarodek złego. Będziesz musiał używać Trinera Amerykański Eliksir Gorzkiego Wina. To lekarstwo oddziała wprost na żołądek i daje mu możność przyjęcia i przygotowania pokarmu do trawienia w kiszkach. Ono działa na delikatne muskuły kiszek, dając im ton do wykończenia trawienia i tworzenia nowej krwi, a po krótkim czasie będziesz mógł porzucić wszelkie pigułki. Używaj tego we wszystkich chorobach żołądka i kiszek. Wszystkie apteki. J. Triner, 799 So. Ashland av., Chicago, Ill.

NOWE KSIĄŻKI.

W tych dniach wyszły z pod prasy "Gazety Polskiej" następujące książki:

Anioł Miłosierdzia, napisała Helena Staś. Cena 10c

Djabeł w Krakowie, stara, a wiel-ce ciekawa i pouczająca powieść 10c

Cyganka z gór świętokrzyskich, czyli porwane i odzyskane dziecko. Cena 10c

Coś pięknego w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka. 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka 30c

Djabeł w domu, powieść, napisał Antoni Wieniarski. Cena 10c

Dobry syn, bajka z przed lat tysiąca, napisał Władysław Bełza. Cena 15c

Gwizdalski Wójtem. Powiastka napisana przez Iskierkę 15c

Piękne za nadobne. Humoreska, napisał Władysław Sabowski. 15c

Jan Okpiświat, zwany także Sowizdrzałem, słynny swego czasu trefniś, jego figle i awantury. Powieść komiczna ku rozweseleniu czytelników. Cena 20c

Jaskinia Potępieńca. Powieść przez Fr. X. Tuczyńskiego 35c

Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 65c

Jarmark na święty Onufry. Powieść A. Dygasińskiego. Cena 15c

Ksiądz Mackiewicz, bojownik za wiarę i wolność. Powiastka historyczna z powstania roku 1863 przez Mieczysławę Ślaczkowską. Cena 15c

Jaskółczym Szlakiem. Powieść przez Maryę Rodziewiczównę. w słabej oprawie 50c
w mocnej oprawie 75c

Krwawa Głowa, powieść z wypadków galicyjskich z roku 1846. Cena 10c

Maciek w powstaniu. Powiastka z powstania roku 1863 przez Sewera, **O powstaniu narodowem** w r. 1863-4 przez K. Wojnara. Cena 15c

Na falach życia, czyli moc zmartwychwstania. Obrazek przez Helenę Staś. 10c

Opowiadanie o urwisie Dyrdusiu przez J. K. Gregorowicza, z obrazkami. Cena 10c

O strachach. Opowiadanie Stanisława Myszkowskiego. Cena 5c

Polski Pień, obrazek z życia polsko-amerykańskiego, napisała Helena Stas. Cena 10c

Tadeusz Kościuszko w Ameryce. Opowiadanie Stanisława Kunasiewicza. Cena 15c

Zając. Powiastka wiejska przez Klemensa Junoszę. Cena 5c

Żywot Najświętszej Panny, Matki Zbawiciela przez W. Wielogłowskiego. Cena 30c

Zabawne Zdarzenie Bartłomieja Powsinogi, figlarza jakich mało Cena 10c

Zofia Kossakowska, powieść historyczna przez autora "Kościuszko w Ameryce"
w słabej oprawie 50c
w mocnej oprawie 75c

Żywe słowa Jeremiego. (Kornel Ujejski.) 1863—1877.
Cena w słabej oprawie 30c
Cena w mocnej oprawie 50c

W. Dyniewicz
532 Noble str., Chicago, Ill.

POSZUKIWANIA.

Nowiny Miejscowe

Sędzia K. M. Landis skazał kompanię Standard Oil Co. na zapłacenie $29,240,000 za przekraczanie praw antytrustowych w prowadzeniu tego miliardowego przedsiębiorstwa. Jest to największa kara pieniężna, jaką kiedykolwiek obłożył sąd kompanię trustową.

Ogłoszenie, zamieszczone w gazecie niemieckiej, przez pannę Maryę Koszowską, lat 22 liczącą, a zamieszkałą pn. 234 Blackhawk ul., szukającą miejsca służącej było według zdania policyi przyczyną jej wykradzenia. Nieznany mężczyzna przybył do domu na skutek ogłoszenia i powiedział dziewczynie, że zabierze ją do pewnej rodziny niedaleko Lincoln Parku. Dziewczyna poszła z nim, ale dotąd jeszcze nie wróciła. P. A. Szotra, z którą panna Koszowska przybyła z Polski przed sześciu tygodniami powiedziała policyi, że dziewczyna zostawiła w domu wszystkie suknie, i powróciłaby napewno, gdyby jej przemocą nie zatrzymano.

Tadeusz Matczyński, 8-letni chłopak, którego rodzice mieszkają pn. 79 Cornelia ul., został przejechany przez automobil, należący do bankiera N. W. Harris. Chłopak ze złamaną nogą odwieziony został do szpitala Columbus, gdzie leczony będzie na koszt bankiera.

Stanisław Olszewski, poszukiwany przez policyę detroicką za skradzenie $1.036 Janowi Korytowskiemu, zamieszkałemu pn. 694 Melbury ave., w Detroit, Mich., dn. 18 czerwca, b. r. został aresztowany we wtorek wieczorem przez detektywów Skibę i Walterę w So. Chicago i umieszczony na tamtejszej stacyi policyjnej po stoczeniu walki pomiędzy policyantami a przyjaciółmi złodzieja.

Jerzy Papalski oskarżył swojego sąsiada, że polał naftą szczura, zapalił go i puścił na stajnię Papalskiego, skutkiem czego stajnia jego, znajdująca się pod nr. 15 W. 24th pl. spłonęła doszczętnie. Policya zajęła się tą sprawą.

Nieznany złoczyńca wtargnął przez okno do pokoju panny Walsh, pn. 4544 Indiana ave. Gdy przerażona dziewczyna ze strachu krzyknęła, usłyszała ponury szept nocnego bandyty: "Milczeć, albo cię zastrzelę!" Lecz w tej chwili druga kobieta, która spała obok panny Walsh, zeskoczyła z łóżka i z krzykiem wybiegła z pokoju. Bandyta widząc, że nie może jej przeszkodzić, zerwał się do ucieczki. Prawie wybiegał już na kurytarz, gdy przebudzony brat panny Walsh, Albert, liczący lat 22, chciał zaświecić lampę elektryczną, ażeby zobaczyć złoczyńcę. Wówczas ten przyłożył rewolwer do piersi Alberta i położył go trupem na miejscu. Sąsiedzi sprowadzili natychmiast na miejsce policyę, która rozbiegła się na wszystkie strony w poszukiwaniu bandyty, lecz dotychczas nie wykryć nie mogli.

Herman Billik, który był oskarżony o wytrucie rodziny Wrzałów, został uznany winnym zbrodni i skazany na śmierć przez powieszenie. Skoro przeczytano mu wyrok nie mógł się od łez powstrzymać, lecz począł łkać, mówiąc przerywanym głosem, że wyrok sądu był niesprawiedliwy. Wyrok śmierci ma być wykonany dnia 11 października b. r.

Jan Kryszyński, liczący lat 24, zamieszkały przy ul. Taylor, pn. 20, wypił wczoraj wieczór za wiele wódki i począł nocą bez celu wędrować. Gdy przybył na wiadukt przy W. Chicago ave., i Halsted st., przyszła mu ochota przeskoczyć przez poręcz, skutkiem czego spadł z wysokości 40 stóp. Bezprzytomnego odwieziono do szpitala powiatowego.

Śmierć pod kołami lokomotywy znalazł 37-letni Jan Romacki, zamieszkały przy ul. 2-ej, pn. 814. Przechodził przez tor kolejowy i nie zdołał w czas umknąć przed nadjeżdżającą lokomotywą, która go tak poraniła, że po kilku minutach ducha wyzionął.

Tzynastoletnia Edyta Hańska kąpała się w rzece Calumet i oddaliwszy się za bardzo od brzegu, została porwana wirem i poczęła tonąć. Pośpieszyła jej na ratunek, stojąca na brzegu siedemnastoletnia Elsie Holl, która bez namysłu wskoczyła do rzeki i pośpieszyła na ratunek tonącej. Dopadłszy jej, chwyciła ją wpół, lecz widocznie ciężar był za ciężki na jej siłę, bo nietylko nie mogła jej wyratować, ale sama się z nią zanurzyła w wodę. Jeszcze raz wydobyły się obie na powierzchnię wody, lecz zaraz zniknęły. Sprowadzona policya wydobyła już tylko martwe zwłoki dwojga dziewcząt, które splecione były w tak silnym uścisku, że trudno je było od siebie rozdzielić.

Handlarze mleka zapowiadają, że w przeciągu miesiąca cena mleka podskoczy do 8 centów za kwartę, a śmietana do 9 lub 10 centów za pół "pinta".

Nowe przepisy kościelne dla parafian, wydane przez arcybiskupa milwaukeckiego Messmera, znalazły odgłos u księży tutejszych, którzy również wydali podobne ustawy dla tutejszych parafian. Ustawy te brzmią następująco: Nie wolno odprawiać ślubów po zachodzie słońca; nie wolno brać udziału w tańcach wirowych; nie wolno urządzać w niedzielę żadnych zabaw tanecznych, przyjęć, pikników itp., nie wolno dawać katolikom ślubów w domach prywatnych; nie wolno używać trunków przy zabawach i uroczystościach kościelnych. Wydano także ustawy co do pogrzebów; odtąd nie będzie wolno brać udziału w pogrzebach katolickich tym, którzy będą mieli na sobie odznaki towarzystw niekatolickich. Kwiatów i wieńców pogrzebowych nie wolno będzie wnosić do kościoła.

Unia woźnic z rzezalni tutejszych wysłała do swoich pracodawców komitet z żądaniem podwyżki czterech centów na godzinę. Komitet nic nie zdziałał, gdyż bosowie nie chcieli się na ich żądania zgodzić. Woźnice grożą przeto strajkiem, który prawdopodobnie wybuchnie w krótkim czasie.

Wielki zakład litograficzny przy zbiegu ulic W. Lake i Willow ave., padł pastwą płomieni. Straty obliczają na $100,000.

Troje dzieci Andrzeja Malewskiego zamieszkałego w So. Chicago, umarło w 24 godzinach na dyfteryę, a 4 chłopiec, mający 7 lat jest niebezpiecznie chorym na tę samą chorobę.

Kosztem trzech milionów dolarów upiększone zostaną parki Garfielda, Humboldta i West Park. Między tymi parkami mają być upiększone bulwary, tak, że będzie to szereg bulwarów i parków w Ameryce. W parku Garfielda będzie założona wielka i stała hala do wystawy ogrodniczej, a w Garfield parku zbudowaną zostanie olbrzymia oranżerya dla hodowli róż.

Litość u ptaków.

Mało zapewne istnieje tematów, o których mówiono i pisano tak wiele, jak o inteligencyi u ptaków. Obserwując je pilnie, zauważyć można mnóstwo faktów, które bezwarunkowo nie tylko instynktu, lecz inteligencyi dowodzą. Bo wszak niepodobna instynktem jedynie tłomaczyć uczucia litości, tak silnie rozwiniętego u ptaków.

Ornitologom dobrze znane są wypadki opieki, rozciąganej przez jednego ptaka nad drugim, biednym i opuszczonym, chociażby ten do zupełnie innego gatunku należał.

Następujący fakt, zaobserwowany niedawno w paryskim ogrodzie botanicznym, dowodzi jasno, że ptaki mogą posiadać bardzo wyraźne poczucie litości. W obszernej klatce pomiędzy innymi ptakami znajdowały się dwie prześliczne samiczki z gatunku chińskich słowików, żyły z sobą dość zgodnie, lecz bardzo obojętnie.

Zdarzyło się jednak, że pewien szary "kardynał", zamieszkujący w tejże klatce, pokłócił się z jedna z chińskich samiczek, w walce wyrwał jej mnóstwo ślicznych piórek i wreszcie silnem uderzeniem dzioba złamał jej jedną nóżkę. Nieszczęsna kaleka nie mogła się już utrzymać na prątku i drżąc boleśnie, wlokła się z trudem po dole klatki.

Wówczas to jej towarzyszka, druga samiczka chińska litując się nad niedolą swej rodaczki, co wieczór zlatywała ku niej, znosiła źdźbła słomy i trawki, aby kalece przyrządzić posłanie, następnie przez całą noc czuwała nad chorą, przykrywając ją własnem skrzydełkiem.

Tak przeszedł cały tydzień i ani razu ptaszyna nie zapomniała o chorej towarzyszce. Gdy jednakże wszelkie starania nie odniosły skutku i chora słowiczka skończyła życie, jej towarzyszka posmutniała, nie chciała jeść, przepędzała całe dnie, siedząc nieruchomo w kącie klatki, aż wreszcie znaleziono ją martwą.

Czy o takim fakcie można powiedzieć, że to instynkt? Chyba nie. Czegoś podobnego dokonać może tylko dobroć i inteligencya.

Automaty do listów rekomendowanych.

W wiedeńskiem ministerstwie handlu odbyła się próba nowego aparatu, przeznaczonego do automatycznego rekomendowania listów, a skonstruowanego przez inżynierów Fodora i Bucky'ego. Automat ten jest podobny do używanych obecnie skrzynek pocztowych. Ma on trzy otwory: jeden służy do wrzucania listu, drugi do uiszczania opłaty, z trzeciego wypada pokwitowanie pocztowe. Aby uniknąć nadużyć wynalazcy sporządzili aparat w ten sposób, że jest on stale zamknięty, a dopiero po wrzuceniu pieniążka można go użyć. Wówczas otwiera się otwór, przeznaczony do włożenia listu, po zakręceniu korby ukazuje się pokwitowanie, na którem są następujące daty: Miejsce wysłania, numer aparatu, data wysłania, numer przesyłki. Niezależnie od wielkości, grubości i kształtu listu, stempel wyciska się zawsze w tem samem miejscu.

Ostatnie Wiadomości.

Chicago, 7 sierpnia. — Dziś nad ranem wybuchł gwałtowny pożar przy zbiegu ulic Brand i Division w garbarni Monarch Leather Co. Budynek wraz z towarem uległ zniszczeniu. Straty obliczają na $50,000.

Tangier, 7 sierpnia. — Podczas bombardowania miasta Casablanca zginęło 600 Arabów. Na miasto i wioski okoliczne wyrzucono z krążownika 2,500 kul armatnich, które poczyniły straszne spustoszenie,

Francya i Hiszpania ślą z pośpiechem wojsko i flotę na wybrzeża marokańskie.

Spodziewają się wielkiego rozlewu krwi.

Pittsburg, Pa., 7 sierpnia. — Wskutek zderzenia się pociągu pasażerskiego z towarowym około Kelly, cztery osoby zginęły na miejscu.

Standish, Mich., 7 sierpnia. — Wskutek pożaru lasów uciekły niedźwiedzie do tutejszego miasteczka i narobiły ludziom dużo strachu w chwili, gdy odmykano składy.

Marsylia, Francya, 7 sierpnia. — W kufrze należącym do podróżnych, podających swoje nazwisko, jako państwo Gold znaleziono zwłoki kobiety posiekane na drobne kawałki.

Goldów aresztowano.

Milwaukee, Wis., 7 sierpnia. — W fabryce pilników F. Westfahl and Co., przy 31 i Cherry ul. wyrządził pożar szkody na $50,000.

Toronto, Ont., 7 sierpnia. — Nowe warsztaty i port, zbudowany niedawno za $75,000 spłonęły do szczętu. Oprócz tego spalił się parowiec wycieczkowy.

Listy Polskie na Poczcie.

Listy te zostaną na poczcie w Chicago przez dwa tygodnie od czasu ich ogłoszenia. Po dwóch tygodniach będą odesłane do Washingtonu, gdzie będą otworzone i zniszczone.

8 Adamkiewicz W	479 Kuński A
7 Augustowicz F	480 Kupa E
18 Andrzejeski J	495 Laga J
28 Babicz W	499 Lampa W
33 Balkiewicz P	523 Lewandoski A
38 Baran M 2	532 Lima J
41 Barnas J	537 Lipiński F
42 Barszcz Z 2	538 Lipowska B
44 Batka W	540 Liska J
61 Berdziński J	541 Litarowicz J
64 Białonieski S	542 Litarowicz J
65 Bialic M	557 Majewski A
66 Bielak F	558 Madeja J
67 Bies M	559 Majkut J
76 Bielak J	565 Maciaszek W
82 Boczyński M	570 Markiewicz J
95 Borkowski M	572 Matusiak A
112 Bryelewicz P	574 Malinowski J
113 Bryslewicz M	593 Matyszkiewicz W
116 Brzuszkiewicz A	597 Mika J
119 Bukowski J 2	598 Michalska D
120 Bulas S	601 Mika P
122 Burda A	602 Mikulski M
123 Burak D	604 Mikrut F
137 Ciechanowska W	606 Michalik I
139 Ciesewski J	610 Mistura M
144 Cop F	613 Mizera D
151 Ćwik K	624 Mroszczak J
152 Cyboron A	625 Mrozińska M
153 Cylowna A	627 Murzyn M
156 Czarnik W	638 Nawiocki F
157 Czerwiejski J	639 Nawrocka M
161 Dobrowolski K	651 Nowak A
163 Dąbrowski P	653 Nowak J
168 Dankiewicz J	661 Olszewski M
174 Docek K	662 Oleszkiewicz A
178 Dorocki M	665 Ordyna F
179 Drabek J	667 Oskroba E
181 Duda A	668 Ostowski W
184 Due T	670 Osmala K
185 Duszlak M	671 Osien A
201 Felinczyk F	678 Pawłowicz S
211 Fiaczejki W	711 Piworski A
212 Florczak A	712 Piekowski B
227 Galewski C	713 Piekarczyk A
228 Gajda W	714 Pierzchała M
230 Galas P	715 Piankowski M
232 Gasik J	717 Piątkowski B
233 Gaska J	718 Piernikowski W
232 Gibanewicz J	719 Pluta J
241 Gil W	726 Pokowski S
242 Gil F	732 Polak J
246 Glebowski W 2	740 Prusiński J
257 Golnicki M	741 Prokop J
262 Górka M 2	742 Przepka J
263 Grad M	743 Przybytek W
264 Graczyk J	746 Przybylski N
267 Grosz S	748 Ptak M
278 Grzenia J	750 Pula S
333 Jackowski I	757 Razbudowski A
335 Jakubowska M	762 Rataczyk A
342 Janiczek A	780 Ryndzewicz F
348 Jarząbek A	786 Rosiak W
352 Jaskier P	787 Roszewski K
356 Jezuitowna H	797 Rogalski L
363 Janczewski W	799 Rodziewicz S
369 Jóźwiak A	806 Ruzalski W
371 Jurecka F	812 Ryglel F
374 Kaczor W	813 Ryskiewicz B
378 Kalinowski N	819 Rzymek K
380 Kamecki W	821 Samborski W
383 Kapecka Z	828 Sakabowski J
384 Kapela W	829 Sadowski A
392 Karczeski A	830 Salkowski K
394 Kaszuba L	877 Sikora S
399 Kawałkiewicz M	879 Sikorski J
403 Kielar M	882 Sieracki W
405 Kilanowska E	887 Sikora A
407 Kinaslewicz F	889 Skicki J
409 Kisielewski A	891 Skurski W
415 Klimczak K	893 Slarzyk P
421 Kolbaka K	910 Soliwoda S
422 Koliboski K	913 Sobolewski J
423 Kolak Z	915 Sochacki M
424 Kolawski W	917 Sochacki T
425 Kołodziej J	920 Sroka R
428 Kokoszka F	923 Stanek K
431 Kopas J	925 Stanowski P
436 Karwowska B	926 Stanek K
444 Kowalczyk A	927 Staskiewicz K
445 Kozłowski S	932 Stec J
447 Kozak J	937 Stopek A
448 Kozaczka F	943 Stramitoski M
449 Kozak J	950 Suchocka A
450 Kozyra M	952 Such A
451 Kozak F	957 Szewczyk A
455 Krajewska K	958 Szmytkiewicz L
456 Krasiewski A	959 Szymczak W
459 Krasiński A	962 Szpak T
462 Krywicki J	964 Szczesny J
466 Krupa G	968 Szmydziński K
467 Krzystyniak P	977 Szczublewski W
468 Kucera S	984 Tamiak J
471 Kucera J	992 Tomasik F
472 Kukuska P	995 Tomala F
474 Kulig F	996 Toga M
476 Kunikowski A	1000 Trybuta A
478 Kuna K	

CENY TARGOWE.

CHICAGO, 7 sierpnia, 1907.

MĄKA: beczka	
Twarda zimowa patents	4.25—4.50
Straights	3.80—4.10
Czysta	3.40—3.50
Żytnia	3.80—4.60
PSZENICA ZIMOWA (buszel)	
No. 2 czerwona	90 91
No. 3 czerwona	89 - 90
No. 4 czerwona	80
No. 2 twarda	89
PSZENICA WIOSENNA (buszel)	
Zwykła	93
No. 3	1.00
No. 2	1.01
KUKURYDZA (buszel	
Zwykła	47 - 51
No. 4	49 - 55
No. 4 żółta	48—56
No. 4 biała	55 56
No. 3	56
No. 3 biała	56—57
No. 3 żółta	55—57
No. 2 żółta	56
No. 2	55— 57
No. 2 biała	57
Jęczmień	62—68
ŻYTO	
No. 2	81—84
No. 3	75—66
OWIES (buszel)	
Zwykły	45
No. 4	45—47
No. 2	52
No. 2 biały	52
No. 3	49
No. 3 biały	48 51
No. 4 biały	45—49
Standard	51
SŁOMA (1000 funtow)	
Żytnia	1.00—11.50
Pszeniczna	8.50—9.50
Owsiana	9.50—10.00
PRODUKTA MLECZNE	
Ser brick	12
Szwajcarski	15—16
Limburski	12—18
Masło śmietankowe	23
Firsts	22—23
Seconds	20—21
Darries	22
Jaja, (tuzin)	17
SIANO (1000 funtów)	
Najlepsza tymotka	20.00—21.00
No. 1 tymotka	18.00—19.00
No. 2	17.00—18.00
No. 3	15.00—16.00
Najlepsza z preryi	12.00—18.00
No. 1	11.00—12.00
No. 2	10.00—11.00
DROB (funt)	
Kury (żywe)	12
Indyki	15
Kurczęta (żywe)	15—16
Kaczki	10
Gęsi za tuzin	5.00 7.00
KARTOFLE (buszel)	30—45
Nowe beczka	3.00—8.00
Słodkie (beczka)	1.50—3.50
JARZYNY	
Ćwikła pudło	50—75
Marchew buszel	1.00—1.25
Kapusta pudło	1.00 1.25
Kalafiory baksa	75—1 25
Ogórki tuzin	20 85
Selery pęk	25—60
Groch zielony baksa	50—1.00
Sałata baksa	25 50
Cebula pęk	5
„ worek	1.10
Kartofle buszel	75 - 85
„ nowe beczka	1.00—1.25
„ słodkie beczka	1.00—1.25
Redyski baksa	1.50
Pomidory 6 koszyków	50
Brukiew buszel	50
Groch strączkowy buszel	50—1.00
Słodka korna beczka	1.00—8.00
OWOCE	
Jabłka beczka	.50—2.00
Banany pęk	75—2.00
Ananasy pudło	1.75—8.25
Pomarańcze baksa	2.25—5.00
Cytryny baksa	4.00—6.00

HUMORYSTYKA.

MOWA KALASANTEGO.

Moi mili słuchacze. Pozwólcie, że wam powiem kilka ważnych słów, które do swego życia zastosować powinniście.

Oto każdy z was wiedzieć powinien o tem, jako w nocy jest ciemno, ponieważ słońce nie świeci; jako krowa, która wiele ryczy, mało mleka daje, jako każdy człowiek ma dwie nogi, dwie ręce, dwoje ócz, dwoje uszu, a to wszystko dlatego, że to mu jest potrzebnem. Słowa te dobrze sobie zapamiętajcie, bo niejeden z was może o tem nie wiedział.

Skończyłem i sądzę, żeście mnie dobrze zrozumieli.

Przemyślny.

Patrz tato, jak się te dwa koguty czubią. Ja wolałbym, żeby ten mały zadziubał tego wielkiego.

— A to dlaczego?

— O, bo widzi tatka, jakby ten mały był zadziubany, to tatka każe go upiec i zje go sam, a tym wielkim, toby się tatko ze mną podzielił.

Zmiana.

— No, jakże kumo, pyta sąsiad sąsiadki, czy nastąpiła już jaka zmiana u waszego męża, bo zeszłej niedzieli nagadałem mu porządnie za to ciągłe spóźnianie się.

— Tak jest, — powiada kobieta — trochę już odzwyczaił się, bo od tego czasu zamiast o 12tej w nocy wraca już o godzinie 9tej wieczór zupełnie pijany.

Na wsi.

— A wstawojno, Wojtek, bystyrcyo!.. patrz no hań, jak już słonko wysoko!

— A juści! ledwie co dopiero z za lasu wylazła... jeszcze krzynkę poleżę.

— A to ci śpiochu, kluski na nic ostygną.

— Masz ty Magda racyę, trza wstawać, bo prawdziwie słonko okrutnie wysoko.

POŁAPAŁ SIĘ.

Jechał rosyjski pop z dyakiem przez pastwisko, na którem skubał trawę piękny koń. Ponieważ każdy pop jest nadzwyczaj łakomy, zatem dyak, znając tę cenną zaletę swego chlebodawcy, zaproponował mu kradzież pasącego się konia. Rzcz jednak nie była łatwą do wykonania, bo konia tego uwiązał na długiej lince do swojej ręki właściciel, który wprawdzie drzemał, ale za najmniejszem poruszeniem mógł się przebudzić. Dyak nie w ciemię bity, widząc, że jegomość z natury tępego myślenia — nie wynajdzie środka, za pomocą którego możnaby tanim kosztem przyjść do posiadania konia, podał taki sposób: Kazał duchownej osobie przywiązać się w miejsce konia, sam zaś wsiadł na szkapę i odjechał, pozostawiając popa na łasce losu.

Po jakimś czasie przebudził się chłop, a widząc w miejscu konia, uwiązanego popa, zdziwił się bardzo i żądał wyjaśnienia. Pop, nie mogąc się inaczej wykręcić, rzecze do chłopa, iż był on zaklęty w konia, a ponieważ pokuta minęła, przemienił się we właściwą postać. Naturalnie głupiemu chłopu wystarczyło takie wyjaśnienie najzupełniej. Odwiązał popa, i ucieszony, że księdza wybawił z zaklęcia, położył się na nowo spać.

Tymczasem pop przybył na plebanię i suto oblewał z dyakiem skradzionego konia. W kilka dni później z obawy przed wydaniem się szwindlu, wyprowadzono konia na jarmark. Przypadkowo przybył w celu kupna konia do tej samej miejscowości oszukany chłop, a widząc swego siwka wystawionego na sprzedaż, zbliżył się do niego, poklepał go pieszczotliwie po szyi i do samego ucha cicho wyszeptał: "Jegomościu, już was drugi raz nie kupię..."